

Geremek, Bronisław

Problem siły roboczej w Prusach w pierwszej połowie XV w.

Przegląd Historyczny 48/2, 195-233

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BRONISŁAW GEREMEK

Problem siły roboczej w Prusach w pierwszej połowie XV w *

Problematyka ekonomiki późnego feudalizmu w Europie coraz częściej znajduje się na warsztacie badawczym nauki historycznej wielu krajów i na łamach periodyków naukowych, była też żywo dyskutowana na X Kongresie nauk historycznych w Rzymie. Jednym z najbardziej istotnych zagadnień jest stan i sytuacja najmniejszej siły roboczej, tak w aspekcie ilościowym, jak i jakościowym. W tradycyjnych interpretacjach tej kwestii przeważa stanowisko biologiczne, czy wręcz neomaltuzjańskie. Ubytek ludnościowy, który pozostawił w spadku epidemie XIV-wieczne, spowodował — zdaniem tej grupy badaczy — wręcz rewolucyjny przewrót w położeniu najemników, otwierając dla nich „złoty okres“, bowiem popyt przewyższył podaż siły roboczej¹. To uniwersalne rozwiązanie problemu ma otworzyć wszystkie tajniki ekonomiki późnego feudalizmu i stanowi jednocześnie pewne *credo* metodologiczne i dyrektywę badawczą żywej obecnie w historiografii europejskiej tendencji biologicznej. Wydaje się więc, że zagadnienie siły roboczej zasługuje szczególnie na uważne zbadanie. Nie pretendując do szerszych, porównawczych rozwiązań problemu, praca ta nastawiona na rozpatrzenie kwestii

* Wykaz ważniejszych skrótów:

AMH — *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410—1420*, ed. W. Ziese mer, Königsberg 1911.

ASP — *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, ed. M. Toeppen, t. I—IV, Leipzig 1874—1884.

CDW — *Codex Diplomaticus Warmiensis*, ed. C. P. Woelky, t. III, Braunschweig-Leipzig 1874.

GAB — *Das Grosse Amterbuch des Deutschen Ordens*, ed. W. Ziese mer, Danzig 1921.

MKB — *Das Marienburger Konventsbuch der Jahre 1399—1412*, ed. W. Ziese mer, Danzig 1923.

MTB — *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*, ed. Joachim, Königsberg 1896.

ZWGV — „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“, Danzig.

SRP — *Scriptores Rerum Prussicarum*, ed. Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, Leipzig 1861—1874.

¹ Por. zwłaszcza dyskusję na łamach „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“ tocząca się w latach 1950—1956, w której wzięli udział F. Lütge, M. Postan, E. Kelter, W. Abel, T. Mayer-Maly, W. Weber i inni.

szczególnie żywo omawianych w ostatnich dyskusjach, jest pewnym przyczynkiem do polemik o charakterze depresji gospodarczej XV w.

Okres, który omawiamy, nie obfituje w materiał źródłowy szerzej informujący o wewnętrznej organizacji gospodarki rolnej. Kwestia siły roboczej w rolnictwie w w. XVI—XVIII była badana niejednokrotnie; podstawową bazę źródłową stanowiły lustracje i inwentarze. Dla naszego okresu prawie nie dysponujemy tego typu materiałem, co nie może jednak powstrzymać nas od podjęcia tej kwestii.

Omawiając w innej pracy stosunki między miastem a wsią w państwie krzyżackim², stwierdziliśmy postępujący na tym terenie proces utowarowienia gospodarki rolnej. Wraz z rozwojem rynku towarowego kształtują się stosunki rynkowe szczególnego typu — pierwociny rynku siły roboczej. Stopień jego rozwoju i przeobrażenia, którym on ulega, odbijają najważniejsze przemiany epoki, określają tendencje kierunkowe rozwoju społeczno-gospodarczego. Nie przypadkiem też problem siły roboczej znajduje silne odbicie w ustawodawstwie państwowym, lokalnym i miejskim większości krajów Europy.

Recesy zjazdów pruskich nie stanowią pod tym względem wyjątku. Początkowo mnożą się skargi na nadmierny wzrost wysokości płac i jako rezultat tych skarg — taryfy płac służby i pracowników sezonowych, zaś poczynając od trzeciego dziesięciolecia sprawa ta występuje już wprost jako brak rąk do pracy, przy czym skarżącym się jest wieś (*alle erbare luthē, fryen und gebuwer*), a winą za ten stan rzeczy obarcza się najczęściej miasta. Dla wyjaśnienia problemu, jak też wykrycia sił klasowych zaangażowanych w sporze, przedstawić trzeba stan zaopatrzenia w siłę roboczą poszczególnych kategorii gospodarstw rolnych, gdyż w sporze rzecz idzie głównie o brak siły roboczej na wsi.

I.

Dominia Zakonu wymagały znacznej ilości stałej służby pełniącej bieżące obowiązki gospodarcze pod nadzorem rządcy. Należała do niej piecza nad stadniną folwarku i różnymi rodzajami hodowli zwierzęcej, a także, chociaż w mniejszej mierze, roboty w polu. Główny ciężar robót polowych w najtrudniejszych okresach, tj. w czasie żniw i sianokosów, spoczywał na pańszczyźnie chłopskiej i na pracownikach sezonowych.

Rozpatrzmy to na przykładzie folwarku Kuwrocław (*Kowros*) w komturii bierzgłowskiej, dla którego zachował się wykaz wydatków na opłacanie służby³. Folwark liczy 40 włók, nastawiony jest raczej na rolnictwo, niż na hodowlę⁴.

² B. Geremek, *Ze studiów nad stosunkami gospodarczymi między miastem a wsią w Prusach Krzyżackich w I poł. XV w.*, „Przegląd Historyczny“ t. XLVII, zesz. 1, 1956.

³ H. Maercker, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1911, s. 324.

⁴ Wskazuje na to fakt, że w końcu XIV w. miał on tylko 280 owiec, a w 1411 r. niemal zupełnie był pozbawiony owiec oraz świń, a bydła miał kilkadziesiąt sztuk. Por. M. Toeppen, *Topographisch-statistische Mittheilung über die Domänen Vorwerke des D. O. in Preussen*, „Altpreussische Monatsschrift“ t. VII, 1870, s. 443.

TABL. I. WYKAZ WYDATKÓW W FOLWARKU KUWRÓZ W ROKU OBRACHUNKOWYM 1447/8

Zapłata czeladzi domowej (I kwartał) 5 wiardunków	
„ „ „ (II „) 2½ grz. ½ wiardunku	
„ „ „ (III „) 2½ grz. 4 szkojce	
„ „ „ (IV „) 2½ grz. 1½ szkojca	
Opłacenie parobków (np. trzymającego pług i poganiacza)	10 grz. 20 szkojców
W sierpniu zżęcie zboża kosztowało	16 grz. 5½ szkojca 4 fenigi
Kowalowi dano za 3 pługi	3 grz.
Różne wydatki na budowę, grabie: zakup 1 konia, zakup smoły do wozów, motyk i na inne potrzeby gospodarstwa	12 grz. ½ wiardunku 9 fenigów
R a z e m	51 grz. 7 szkojcy 13 fenigów⁵

Roczna płaca całej czeladzi wynosi 9 grz. 2½ szkojca, a zatem liczba czeladzi nie przekracza 5—8 ludzi, parobków wykwalifikowanych było zaś 3—4⁶. Niemożliwością byłoby wykonywanie przez nich wszystkich robót polowych na folwarku, zwłaszcza w okresach wymagających szczególnie dużej ilości rąk roboczych, tj. w czasie żniw i sianokosów. Podana tu zapłata za zżęcie zboża⁷ w sierpniu wskazuje, że do żniw użyci byli poza czeladzią najemni pracownicy sezonowi.

Często powtarzające się zapisy wydatków na sprzęt zboża w księgach gospodarczych Zakonu⁸, wskazują na to, że na terenie całego kraju pańszczyzna w okresie żniw była stosowana w dominiach krzyżackich w małej mierze⁹. Wiąże się to ze szczególnymi warunkami klimatycznymi kraju (a przynajmniej większości jego terenów) sprawiającymi, że okres wegetacji zboża jest tam bardzo krótki, a więc prace żniwne skupiają się w krótkim, kilkutygodniowym okresie¹⁰. Oderwanie zatem chłopca od jego własnego gospodarstwa w tym okresie podrywałoby możliwości produkcyjne gospodarstwa chłopskiego, odbiłoby się w konsekwencji ujemnie na dochodach feudalów.

Natomiast często używają Krzyżacy pańszczyzny chłopskiej w okresie sianokosów. Notatki o wydatkach na opłacenie pracowników najętych przy sianokosach występują w księgach gospodarczych Zakonu rzadziej, a sumy są niższe, zatem liczba najmowanych była mała, ponieważ płace przy sianokosach były wyższe niż przy żniwach. Niekiedy chłopcy są zobowiązani do robót przy sianokosach za pewną zapłatą. Np. chłopcy wsi

⁵ W tekście suma 52 grzywny 9 szkojców 13 fenigów. Wyłączyłem jednak z zestawienia pozycję: zarobiono na młynie 1 grz. 2 szk. jako nie mającą miejsca w rejestrze wydatków.

⁶ Por. niżej taryfę płac.

⁷ Por. ASP II Nr 393, s. 630 — taryfa płac z 1444 r. ustala wysokość płacy żniwiarza na 12 szylingów od morgi.

⁸ Por. przykładowo AMH s. 164 (1415 r.).

⁹ Przypadek znacznego wymiaru pańszczyzny w okresie żniw stanowią powinności chłopców wsi Wielki Staw, którzy na 27 dni robocizny zobowiązani są do 8 dni pańszczyzny w okresie żniw, H. Maercker, *op. cit.*, Nr 36, s. 638.

¹⁰ Twierdzi tak L. Weber. *Preussen vor 500 Jahre*. Danzig 1878, s. 257. H. Plehn, *Zur Geschichte der Agrarverfassung von Ost- und Westpreussen*, „Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte“ t. XVII—XVIII, 1904—1905, s. 427.

Swornigac w komturii tucholskiej zobowiązani są do koszenia trawy i zwózki siana za 1 szkojec od morgi¹¹, zaś chłopci wsi Gronowo, Nowa Wieś w komturii elbląskiej mają skosić 3 włóki i 6½ morgi za 8 grzywien, tj. za nieco mniej niż 1 nowy szkojec od morgi, a polscy rybacy z Osieka elbląskiego mają dostać tyleż za zwózkę tego siana¹². Jest to szczególnie rodzaj najmu, w którym silnie tkwią elementy przymusu, nie wiadomo jednak w jakim stosunku pozostają te roboty do obowiązującej pańszczyzny, tj. szarwarku. Pewne wnioski wyciągnąć można z przytoczonego wyżej przykładu Swornigaca. W 1382 r. komtur tucholski oddał część ziemi folwarku krzyżackiego w Swornigacu pod zagrody, w ten sposób powstało 29 gospodarstw zagrodniczych po 9 mórg każde¹³. Nie oznacza to założenia nowej wsi, bo dokument wspomina o innych zagrodnikach, którzy siedzieli dotąd pod folwarkiem swornigackim. Mamy więc do czynienia z dość często występującą w Prusach wsią zagrodniczą.

W wykazie robocizn sianokosowych, zamieszczonych w tucholskiej księdze czynszowej (*Dis ist der hewslag*), Swornigac zajmuje pozycję odrębną: zobowiązany jest do sianokosów z 44 mórg, podczas gdy inne wsie chłopskie zobowiązane są na ogół od włóki skosić 1 morgę, a w dwóch wypadkach nawet ½ morgi. A więc Swornigac¹⁴ zobowiązany jest do wyższego wymiaru robocizny niż wsie chłopskie w porównaniu do ilości zagród blisko dwukrotnie, zaś biorąc pod uwagę wielkość gospodarstw — sześciokrotnie. Zapłata, jaką oni w odróżnieniu od chłopów otrzymują, jest 2—4 razy niższa od zapłaty ustanowionej dla najemnych kosiarzy przez taryfy płac. Występuje tu zatem połączenie pańszczyzny z elementami najmu, przy czym jest to prawdopodobnie główna powinność odrobkowa tej grupy chłopów.

W folwarkach krzyżackich stwierdziliśmy zatem używanie kilku kategorii siły roboczej: 1) służby domowej i parobków zatrudnionych stale (tj. na rocznym kontrakcie) w folwarku; 2) sezonowej siły roboczej; 3) chłopów pańszczyźnianych; 4) pańszczyźnianej, ale płatnej grupy „małorolnych“. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich rodzajów pracowników, których zatrudniały konwenty krzyżackie.

Przejrzysty opis gospodarki wewnętrznej konwentu zakonnego zachował się dla Elbląga z końca XIV w.¹⁵ Dowiadujemy się z niego, że ilość służby w konwencie przekraczała liczbę 150, z tego 18 ludzi zatrudnionych jest w młynie krzyżackim, 16 przy hodowli, przy spławie drzewa 13, w warsztacie szewskim 10 i dalej szereg pasterzy, kucharzy, rzemieślników. W konwencie zatrudniona jest również znaczna ilość murarzy, trzymany tylko w okresie sezonu letniego, lub też przez cały rok, ale w pozostałych okresach za niższą opłatą. Obok wymienionych już szewców,

¹¹ P. Panske, *Urkunden der Komturei Tuchol. Handfesten und Zinsbuch (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, 6)*, Danzig 1911, Nr 89, s. 96 (1382 r.).

¹² A. Semrau, *Der Wirtschaftsplan des Ordenshauses Elbing aus dem J. 1386*, „Mitteilungen des Copernicus Verein“ zes. 45, 1937, s. 59 (zapis z lat 1414—1422). Por. także M. Biskup, *Elbląg w czasach krzyżackich*, „Przegląd Zachodni“ 1951, nr 7, s. 112 n.

¹³ Zapis w księdze czynszowej P. Panske, op. cit., s. 137 (1400 r.).

¹⁴ *Dy von Swarnegacz fyscher und gertener*, tamże, s. 135.

¹⁵ Opublikował go A. Semrau, zob. przypis 12.

są również kuśnierze, pewnie i garbarze (skoro jest garbarnia), cieśle dochodzą na ogół z miasta. Tak więc konwent zapewniał sobie zespół niemal wszystkich potrzebnych rzemiosł usługowych. W stosunkowo niewielkim konwencie w Kłajpedzie (Memel) znajdujemy poza administratorem i sześcioma braćmi 42 ludzi ze służby¹⁶. W codziennych pracach gospodarczych w młynie, w browarze, przy robotach murarskich i stolarskich, przy rąbaniu drzewa, pracach siewnych, czy też *gemeyne arbeit hin und her*, a więc przy pracach kwalifikowanych jak i niekwalifikowanych, konwenty krzyżackie stosują pracę dniówkową¹⁷.

Dużej liczby ludzi wymagało krzyżackie budownictwo warowne. Wykonywane było ono głównie siłami pańszczyźnianymi, stanowiąc bardzo poważne obciążenie dla chłopów, których duże ilości gromadzi się w miejscu budowy¹⁸. Obok pracy pańszczyźnianej dość szeroko używają Krzyżacy płatnych pracowników, nie są oni jednak podstawową siłą w budownictwie krzyżackim, jak sądzi Klein¹⁹. Opłacani są na ogół wykwalifikowani robotnicy, sprowadzani z głębi kraju, murarze, cieśle, przydzielani do każdej grupy chłopów wysyłanej na roboty budowlane, lub też tworzący kompanie rzemieślnicze²⁰. Poza tym są również najmowani prawdopodobnie na miejscu niewykwalifikowani pracownicy dniówkowi²¹.

Działalność handlowa Zakonu prowadzona na szeroką skalę wymagała znacznej ilości pracowników, a przede wszystkim tragarzy i furmanów. Korzystali Krzyżacy w tym zakresie także w dużej mierze z pańszczyzny. Fakt, że w większości wypadków wśród powinności odrobkowych chłopów występuje obowiązek *fuhrwerken*, wiązać należy nie tylko ze zwózką siana, ale w bardzo dużej mierze ze zwózką drzewa oraz zboża krzyżackiego. Drzewo zwozili chłopci na użytek konwentów (zwłaszcza piwowarstwo wymagało dużej ilości drzewa), ale dowozili też do rzek dla dalszego spławu, lub niekiedy wprost do Gdańska. Notujemy szereg skarg

¹⁶ Por. H. Steffen, *Beiträge zur Geschichte des ländlichen Gesindes in Preussen am Ausgang des Mittelalters*, Königsberg 1903, s. 5. Praca ta, do której nieraz jeszcze wypadnie się odwołać, służy nam za zestawienie danych źródłowych z archiwów krzyżackich, w większości niedostępnych. Wartość naukowa tej pracy jest niska.

¹⁷ Por. w rachunkach wójta krzyżackiego Jerzego vom Eglolfstein (Ordensarchiv w Królewcu, obecnie w Getyndze, Ordensfolianten 200a) stale występującą pozycję płacy dla praczek, czy też bliżej nieokreślonych *tagelönern*. Por. także AMH, s. 2 18-19, 812, 923-31, 10., 1715-16, 1931, 2216, 2737, 13432-3, 19014-15, 24929, 26624, 28334-6, 31532, 35737 — wybrane bardziej charakterystyczne zapiski.

¹⁸ Wynika to nawet z raportów komturów krzyżackich ASP I Nr 391, s. 519, Nr 398, s. 533. W 1393 r. biskup Warmii posyła 300 chłopów na budowę zamku w Kłajpedzie (Memel), gdzie znaczną ich część wybili Litwini; L. Weber, op. cit., s. 267 (wg *Scriptores Historiae Warmienses*, s. 81). Por. też dokumenty o organizacji werbunku do robót budowlanych, opublikowane przez Kleina (zob. następny przypis).

¹⁹ A. Klein, *Die zentrale Finanzverwaltung im Deutschordensstaate Preussen am Anfang des XV Jh.*, „Staats und Sozialwissenschaftliche Forschungen“ t. XXIII, nr 2, Leipzig 1904; autor opiera się na księgach rachunkowych Zakonu, które przecież podawać mogą tylko płatnych pracowników, rejestrując wypłatę.

²⁰ Tamże, *passim*, zwłaszcza s. 94 nn., 138 nn.

²¹ Np. MTB, s. 11630, (1401 r.) komtur królewiecki wydał na budowę *des huses zu Samayten* m. in. 25 grzywien dniówkarzom pracującym przy budowie.

na nadmierne obciążenie chłopów zwózką drzewa, które *expressis verbis* wskazują, że wiąże się to z handlem krzyżackim²².

Rozległy handel zbożowy Zakonu, oparty głównie o chłopskie daniny zbożowe i — w mniejszej mierze — o skup zboża od chłopów wymagał również zwożenia wielkich ilości zboża do spichlerzów Zakonu, lub do portu. Wreszcie znacznej ilości zaprzęgów wymagało dowożenie towarów sprowadzanych z za morza przez szafarzy do poszczególnych miast lub zamków. Posiadane przez Krzyżaków konie i służba nie mogły zaspokoić tych potrzeb, toteż konieczne było odwołanie się do szarwarku chłopskiego oraz do płatnego furmanienia, o którym wzmianki znajdujemy w księgach gospodarczych Zakonu.

Krzyżacy nie utrzymywali natomiast stałej służby do celów handlowych, na co skarżą się kupcy pruscy, widząc w tym fakcie oraz w niepłaceniu przez nich cła funtowego podstawę niższych kosztów handlowych, dzięki czemu Krzyżacy mogli sprzedawać swoje towary za niższe ceny niż pozostali kupcy²³.

Tak więc gospodarka krzyżacka, wymagająca dużej ilości rąk roboczych, w dość znacznej mierze — a od początku XV w. coraz bardziej — posługuje się pańszczyzną, zwłaszcza w pracach nierolniczych. W gospodarce rolnej Zakonu duże znaczenie ma płatna czeladź oraz płatni najemnicy, najczęściej pracownicy dniówkowi, przy czym także spotykamy pewne formy najmu, w których przymus pozaekonomiczny odgrywa decydującą rolę.

Duże znaczenie miało w państwie zakonnym własne gospodarstwo szlacheckie, wywodzące się z okresu kolonizacyjnego i bardziej rozpowszechnione niż typ posiadłości feudalnej, rozdanej pod gospodarstwa chłopskie²⁴. Pańszczyzna w dobrach szlacheckich odgrywała — jak wykażał A u b i n — znikomą rolę²⁵. Pogląd ten potwierdza fakt, że w pierwszej połowie XV w. nie spotykamy w dobrach szlacheckich skarg na pańszczyznę, którą przy braku siły roboczej feudałowie niewątpliwie bardzo zwiększyli, a ponadto szlachta występuje przeciwko nadmiernemu obciążeniu chłopów przez Zakon²⁶. Zrozumiałe zatem, że wraz z rozwojem gospodarstwa własnego feudała, w niewielkiej mierze korzystającego z pańszczyzny, zwiększała się chłonność gospodarki szlacheckiej na siłę roboczą. Roczporządzenie podatkowe z 1419 r.²⁷, wymienia jako zatrudnionych w folwarkach szlacheckich czeladź folwarczną stale tu pracującą lub związaną roczną umową, wolną służbę opłacaną dniówkowo,

²² SRP IV, s. 459, (tzw. Memoriał Kartuzy); ASP I Nr 382, s. 499 (1427 r.). Zwłaszcza na terenie Warmii zwózka drzewa stanowi szeroko stosowaną, a uciążliwą powinność chłopską. ASP II, dokumenty o powstaniu chłopów kapituły fromborskiej a także CDW III Nr 466, s. 467 (1411 r.) rozpatrzenie sprawy chłopów zobowiązanych do *graves labores, quos in adducione lignorum huiusmodi pertulerunt*.

²³ ASP I, s. 59 (1388 r.).

²⁴ Por. B. Geremek, op. cit., s. 54 nn.

²⁵ G. Aubin, *Zur Geschichte des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Ostpreussen von der Gründung des Ordensstaates bis zur Steinschen Reform*, Leipzig 1910, s. 38 nn., s. 67. Por. E. Wilke, *Die Ursachen der preussischen Bauern- und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur Ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit*, „Altpreussische Forschungen“ t. VII. 1930.

²⁶ ASP. passim. np. I. Nr 487, s. 629; IV, Nr 23, s. 40.

²⁷ ASP I Nr 277, s. 337—8; *Dis ist die vorramunge des geschosses, des sich ritther und knechte mit den eren dirgeben haben*.

oraz różnego rodzaju zagrodników. Ze względu na małą ilość przekazów źródłowych świadczących o gospodarce szlacheckiej, charakterystykę poszczególnych kategorii pracowników rolnych przeprowadzimy łącznie dla dóbr szlacheckich i dominiów krzyżackich.

Zagrodnicy stanowią kategorię o dużym znaczeniu w Prusach, jak zresztą i na innych obszarach Europy Środkowej. E. O. Schulze wiąże pojawienie się tej kategorii z rozwojem gospodarki zbożowej, wymagającej większej ilości siły roboczej²⁸, Wilke uważa ich za instytucję staropruską sprzed podboju krzyżackiego²⁹, ale bardziej uzasadniony wydaje się pogląd Plehna, wiążący pojawienie się tych ludzi z okresem krzyżackim³⁰, co wskazywałoby na to, że zagrodnicy stanowili jedną z form zabezpieczenia średniej własności feudalnej okresu kolonizacyjnego w siłę roboczą. Osadzani byli oni we wsiach chłopskich, na folwarkach lub w ich pobliżu, a także tworzyli oddzielne wsie zagrodnicze. Aubin rozróżnia 2 kategorie zagrodników: zagrodnicy osadzeni pojedynczo we wsiach i na folwarkach, oraz *erbgertner*, których uważa on za zagrodników skupionych we wsiach zagrodniczych³¹, zaś Plehn dzieli ich na zagrodników pruskich i niemieckich, a tych ostatnich na *erbgertner*, tj. wolnych zagrodników siedzących na prawie chełmińskim, oraz zagrodników najmujących się w gospodarstwach lub folwarkach³².

Termin *erbgertner* nastrocza pewne trudności interpretacyjne. Nie można go wiązać wyłącznie z mieszkańcami wsi zagrodniczych, skoro słyszemy o nich również jako o mieszkających pod miastami, brak jest też na to uzasadnienia filologicznego. *Erbgertner* uważać raczej należy za zagrodników posiadających własne gospodarstwa (*eygen garten*)³³, w odróżnieniu od zagrodników folwarcznych. Odrębną pozycję zajmują zagrodnicy w mieście, czy to samodzielnie uprawiający ziemię pod miastem, czy też osadzeni w posiadłościach ziemskich mieszczan³⁴. Wielkość posiadłości jaką rozporządzali zagrodnicy waha się wokół 3 morg, natomiast we wsiach zagrodniczych dysponowali oni większym obszarem gruntu, na co wskazuje chociażby wspomniany przykład wsi Swornigac (po 9 mórg). Niewielki na ogół areal gruntu nie dawał zagrodnikom możliwości samodzielnej egzystencji gospodarczej³⁵, zmuszał ich do szukania

²⁸ E. O. Schulze, *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*, Leipzig 1896, s. 227.

²⁹ W. Wilke, op. cit., s. 58.

³⁰ H. Plehn, op. cit., s. 422 nn. Jedną z pierwszych informacji o zagrodnikach (*hortulani*) stanowi dokument z 1305 r. z terenu Warmii, E. Engelbrecht, *Die Agrarverfassung des Ermland und ihre historische Entwicklung*, München — Leipzig 1913, s. 33.

³¹ G. Aubin, op. cit., s. 37.

³² H. Plehn, op. cit., s. 426. Podobnego zdania jest A. Skalweit, *Gutsherrschaft und Landarbeiter in Ostdeutschland*, „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft“ t. XXXV, zes. 3, 1910, s. 306.

³³ ASP I Nr 278, s. 338 (1419 r.). Lustracja 1431 r., tamże Nr 406.

³⁴ ASP I Nr 407, s. 544 (1431 r.).

³⁵ H. Łowmiański, za samodzielną jednostkę gospodarczą u Bałtów uważa gospodarstwo wiejskie 2 łanowe, uprawiane przez jedną rodzinę (5 osób), przy czym połowę ziemi stanowią pola uprawne, połowę zaś łąki, pastwiska i inne użytki (*Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* t. I, Wilno 1931, s. 175, 202 n.). U zagrodników zapewne cała ziemia stanowi pole uprawne, a przynajmniej 2/3, jednak widoczna jest bardzo duża dysproporcja między gospodarstwem zagrodniczym a chłopskim.

dodatkowych źródeł zarobku w pracy najemnej w rolnictwie lub też w zajęciach rzemieślniczych. Osadzeni we wsiach zakonnych lub też we wsiach zagrodniczych, na ziemiach wydzielonych z folwarku zakonnego, zapewniali dominiom krzyżackim potrzebne w okresie prac sezonowych ręce do pracy. Instrukcja podatkowa z 1419 r. nie wymienia zagrodników osadzonych w folwarkach zakonnych, zaś w posiadłościach rycerskich obok wsi zagrodniczych i samodzielnych zagrodników spotykamy także zagrodników folwarcznych osadzanych przy dworze rycerskim lub też na ziemiach folwarcznych ³⁶.

Zagrodnicy we wsiach na prawie chełmińskim zobowiązani są do pewnego wymiaru robocizny, z zasady pieszej. Wymiar ten jest niemal zawsze niższy niż chłopski. I tak zagrodnicy wsi Wielki Staw wypełniają 4 dni robocizny przy sianokosach, a ponadto obowiązani są młócić na zamku nieszawskim za zapłatą siedemnastej mierzycy z wymłóconego zboża, jak to zwyczajowo od dawnych czasów czynią, a żony ich mają myć i strzyc owce za zapłatą 2 fenigów od 5 owiec i wyżywienie ³⁷. Być może, że zagrodnicy folwarczni zobowiązani byli do większego wymiaru odrobkowej lub półpłatnej robocizny na dworze, zwłaszcza w okresie żniw. Prawdopodobnie zobowiązani byli także do oddania folwarkowi całej „nadwyżki“ siły roboczej w formie pańszczyzny lub pracy opłacanej (zresztą dość nisko). Najczęstszą formą opłaty jest jedenasty snopek przy żniwach ³⁸, co wiąże się z faktem, że zagrodnicy nie byli w stanie na własnej roli uzyskać niezbędnych środków żywnościowych.

Pozostaje wreszcie sprawa ilościowego znaczenia instytucji zagrodników w państwie zakonnym. Określenie w liczbach absolutnych ilości zagrodników jest niemożliwe, warto jednak przytoczyć kilka danych pozwalających na uchwycenie względnych rozmiarów tej kategorii chłopstwa. We wspomnianej wsi Wielki Staw jest 20 gospodarstw chłopskich, a 11 zagrodniczych ³⁹, co stanowi rzadko spotykaną ilość; najczęściej we wsi jest 3 do 6 zagrodników ⁴⁰. W komturii malborskiej jest 4560 włók chełmińskich, 642 radła dziesięcinne, a 222 gospodarstwa zagrodnicze ⁴¹. Zagrodnicy są więc w gospodarce rolnej państwa krzyżackiego poważnym rezerwuarem siły roboczej, nie zaspakajając jednakże w pełni zapotrzebowania na ręce do pracy, przy czym wyraźne jest, że rolę zasadniczą odgry-

³⁶ ASP II Nr 243, s. 361 (1441 r.). Być może, że podaną wyżej za A u b i n e m cyfrę 3 mórg, jako przeciętną wielkość gospodarstwa zagrodniczego, odnieść należy tylko do zagrodników folwarcznych, a zagrodnicy samodzielni mieli tyle ziemi, ile zagrodnicy we wsiach zagrodniczych. Wymiar podatku mają obie ostatnie grupy jednakowy, a 2—3 razy wyższy od zagrodników folwarcznych.

³⁷ H. Maercker, op. cit., Nr 36, s. 638. O powinnościach chłopów tejsze wsi por. wyżej.

³⁸ G. Aubin, op. cit., s. 38.

³⁹ H. Maercker, op. cit., Nr 36, s. 638.

⁴⁰ H. Maercker, op. cit., Nr 15, s. 625 nadanie dla Tylmana Rycerza (Ritter) 1346 r.

⁴¹ M. Toeppen, *Die Zinsverfassung Preussens unter der Herrschaft des D. O., Besonder Abdruck aus der „Zeitschrift für Preussischen Geschichte und Landeskunde“*, Berlin b. d., s. 13. Por. też tamże podane informacje o licznych wsiach zagrodniczych na Żuławach Malborskich (s. 19), a także na Pomorzu (s. 82).

wa tu przymus pozaekonomiczny, zaś elementy wolnego najmu są niewielkie ⁴².

Drugą kategorię pracowników zatrudnionych w posiadłościach szlacheckich i dominiach zakonnych stanowi czeladź folwarczna (*Gesinde*) ⁴³.

Pogląd na czeladź folwarczną w państwie zakonnym kształtować można tylko na podstawie źródeł dotyczących posiadłości zakonnych, ale dane rozporządzenia podatkowego z 1419 r. wskazują, że analogicznie przedstawiała się sytuacja w dobrach prywatnych ⁴⁴. Omawiając zaopatrzenie folwarków krzyżackich w siłę roboczą wskazywaliśmy już na dosyć rozwiniętą specjalizację. I tak można wymienić parobków wozowych, parobków średnich i młodszych (*kleinknechten* — odnosi się to nie tylko do wieku parobka, ale i do czynności przez niego wykonywanych), starsze oborowe (*Viehmutter*) pełniące nadzór nad służbą żeńską folwarku, różne rodzaje dziewczek, pasterzy i wreszcie służbę domową (kucharze itp.) ⁴⁵. W taryfach płac stale powtarzają się określenia *dinstknechte der sin geschirre machen kan, treiber, pflughalter* oznaczające różne specjalizacje wśród czeladzi folwarcznej pracującej na polu. Odrębną pozycję wśród czeladzi zajmują dwornicy (*hoffeman, hoffeleute*); wynagradzani są oni nie płacą pieniężną, a udziałem w dochodzie folwarku (od 1/5 do 1/2). W folwarkach krzyżackich rządcy są najczęściej połownikami bydła folwarcznego ⁴⁶. Wśród czeladzi folwarcznej widzimy więc: 1) personel kierowniczy i nadzorczy, 2) pracujących przy bydło, 3) pracujących przy robotach polowych.

Określenie źródeł, z których rekrutowała się czeladź folwarczna wymagałoby szczegółowych badań demograficznych. Wydaje się jednak niewątpliwe, że wchodzi tu w grę, podobnie jak na innych obszarach geograficznych, dwa źródła rekrutacji: potomstwo służby folwarcznej oraz synowie i córki poddanych chłopów. Wśród rozwiązań, mających zaradzić brakowi siły roboczej na wsi, stale ponawia się zgodnie z życzeniami rycerstwa zakaz opuszczania wsi przez synów chłopskich bez zgody rodziców ⁴⁷.

Obok stałej czeladzi jako nieodzowna kategoria w gospodarce folwarcznej Prus występują pracownicy sezonowi. Rejestr podatkowy z 1419 r. wymienia ich tak w dobrach krzyżackich, jak i rycerskich. W okresie robót sezonowych byli oni, jak wspominaliśmy, nieodzowni dla normalnego funkcjonowania gospodarki. Zatrudnieni byli także przy normalnych, codziennych zajęciach gospodarczych, jak np. rąbanie drzewa, ładowanie na wozy itp. Podstawowe ich źródło stanowi element wędrow-

⁴² Do charakterystyki społeczno-ekonomicznej zagrodników i warunków ich najmu można zastosować *mutatis mutandis* wnioski E. A. Kosminskiego o grupie *cotarii, cottagers* w średniowiecznej Anglii (*Issledowanija po agrarnoj istorii Anglii XIII w.*, Moskwa-Leningrad 1947).

⁴³ W sprawie zakresu terminu *Gesinde* por. R. Wuttke, *Gesindeordnungen und Gesindezwangdienst in Sachsen bis zum Jahre 1835*, „Staats und Socialwissenschaftliche Forschungen“ t. XII, zes. 4, Leipzig 1893, s. 5, oraz J. W. Hedemann, *Die Fürsorge des Gutsherrn für sein Gesinde, Brandenburgisch — Preussische Geschichte. Festgabe für Felix Dahn I*, Breslau 1905, s. 172.

⁴⁴ ASP I Nr 277—278.

⁴⁵ Por. G. Aubin, op. cit., s. 35; H. Steffen, op. cit., passim.

⁴⁶ Por. M. Toeppen, op. cit., s. 483—6. O rządcach w dobrach szlacheckich zob. rozporządzenie podatkowe z 1419 r.

⁴⁷ Por. niżej paragraf o ustawodawstwie w sprawie siły roboczej.

ny, luźny który szerzej omówimy w dalszych wywodach. Ponadto liczyć się trzeba z podejmowaniem tych prac dniówkowych jako dodatkowych źródeł zarobkowania przez chłopów osiadłych; dotyczyć to może zwłaszcza codziennych, niesezonowych zajęć. Wśród pracowników sezonowych na uwagę zasługuje także imigracja siły roboczej do Prus z krajów sąsiednich, a więc przede wszystkim z Mazowsza i Litwy. Rzecz to w nauce znana dla końca XV wieku z głośnego Statutum Joannis Alberti, jednakże dysponujemy pewnymi danymi pozwalającymi zaobserwować to zjawisko także w I poł. XV w. Mianowicie w wikierzu z 1420 r. znajdujemy określenie: „kto najmuje obcego zniwiarza...“⁴⁸; można to odnieść do owych czasowych imigrantów⁴⁹, chociaż nie jest wykluczone, że w tym wypadku chodzi po prostu o najemnych zniwiarzy, w odróżnieniu od „swoich“ ludzi folwarcznych. Ponadto jednak w rachunkach wójta Jerzego vom Egloffstein z 1442 r. znajdujemy bezpośrednią wzmiankę o sezonowych pracownikach z Polski⁵⁰.

Omówić jeszcze wypada siłę roboczą występującą w gospodarstwach chłopskich. Pojawienie się w Prusach zamożnego gospodarstwa chłopskiego i jego wzrost w oparciu o rozwarstwienie chłopstwa⁵¹ każe zwrócić uwagę na zapotrzebowanie gospodarstwa chłopskiego na siłę roboczą i formy jego zaspakajania.

W grę wchodzi wszystkie opisane wyżej kategorie siły roboczej, wykorzystywane w gospodarce zakonnej i rycerskiej. Interesująca jest zwłaszcza rola zagrodników. W niedatowanym rozporządzeniu tyczącym trudności, z jakimi spotkał się Zakon na Żuławach (*in allen dreyn werdern*), bezpośrednio po określeniu płac zniwiarzy i robotników wysyłanych za Zalew Kuroński znajduje się nakaz takiej treści: „również każdy winien na dwóch włótkach trzymać 1 zagrodnika, jeżeli zaś nie ma go, to sam wykonuje pracę“⁵². Wydaje się możliwe, że chodzi tu ustawodawcom o zapewnienie folwarkom pańskim siły roboczej. Dla zrozumienia roli tych zagrodników może posłużyć analogiczne rozporządzenie dla Żuław z następnego stulecia. Nakazuje ono gburom osiedlić na każdym czterech włótkach po jednym zagrodniku, którzy „będą robić gburom wedle społecznego ustanowienia, ale do folwarków króla JM do wszelkiej roboty za pieniądze mają iść“⁵³. Tak więc zakończenie XV-wiecznego rozporządzenia rozumieć należy jako zobowiązanie chłopów, którzy na gospodarstwach liczących ponad dwie włóki nie mają zagrodników, do robót w folwarkach pańskich. Trudno natomiast na podstawie tego rozporządzenia twierdzić za Steffenem, że osadzać zagrodników wolno było

⁴⁸ ASP I Nr 282, s. 343; *Wer do fremde hoyer mittit...*

⁴⁹ G. Aubin, op. cit., s. 35.

⁵⁰ Ordensarchiv OF 200a — Szereg zapisów w rachunkach Landsberga (Gorzów Wlkp.) o najemnikach Polakach np.: *Item dem Polen der by uns wante der halff den frowen dy czwene tage der dem gap ich XII ph. von tage VI ph.* (wyżej zapis o zapłacie dla czterech kobiet, które pracowały w ogrodzie). W innym miejscu zapis o zapłacie Polakowi z żoną za sześć dni roboty na dworze.

⁵¹ Por. B. Geremek, op. cit., s. 66 nn.

⁵² ASP I Nr 75, s. 106 (wg wydawcy ok. 1407 r.): *Ouch sal eyn ydermann von tzweyn huben 1 gertener, und ap her des nicht enhave, der thu die arbeit zelbir.*

⁵³ J. Rutkowski, *Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta*, „Roczniki Historyczne“ t. IV, 1928, s. 47.

tylko chłopom posiadającym ponad dwie włóki⁵⁴. Brak nam wiadomości o ograniczeniach możliwości osadzania zagrodników na terenie państwa krzyżackiego, tak jak to miało np. miejsce w Bawarii⁵⁵. Wspominaliśmy o stosunkowo dużej ilości zagrodników na Żuławach Malborskich. Być może, że w warunkach szeroko rozwiniętej gospodarki zbożowej, na tych najżyźniejszych terenach kraju instytucja zagrodników najsilniej się rozwinęła (co potwierdzałoby wspomnianą tezę E. O. Schulze), tak że stała się zjawiskiem koniecznym również w gospodarce chłopskiej, stąd nakaz osadzania zagrodników również na ziemiach chłopskich. Na terenie Warmii osadzanie zagrodników na ziemiach chłopskich jest zjawiskiem częstym, tak że badacz ustroju rolnego Warmii, Engelbrecht uważa to za zasadniczą formę istnienia zagrodników⁵⁶. Brak nam wiadomości czy w innych częściach państwa zakonnego spotykamy zagrodników osadzonych na włókach chłopskich. Można jednak sądzić, że wymieniani niemal we wszystkich wsiach zagrodnicy stanowili również siłę pomocniczą w większych gospodarstwach chłopskich w tych przynajmniej wypadkach, gdy występowali w większej ilości.

O zatrudnieniu stałej czeladzi zapewne u chłopów bogatszych świadczy skarga na nadmierne żądania płac ze strony czeladzi, którą składa szlachta, wolni i chłopci⁵⁷. Brak nam natomiast wiadomości o używaniu przez chłopów pracowników sezonowych, co zresztą jest dosyć prawdopodobne. W każdym razie w związku z rozwojem grupy większych i zamożniejszych gospodarstw chłopskich znacznie musiało wzrosnąć zapotrzebowanie na siłę roboczą, ponieważ zatrzymywały one nadliczbowe poprzednio siły rodziny, a ponadto mając możliwości dalszego wzrostu swojego gospodarstwa drogą intensyfikacji gospodarki, czy też rozszerzenia areału ziemi uprawnej, chciały przyciągnąć do siebie siłę najemną.

II

Tak więc w gospodarce rolnej Prus, czy to w folwarkach krzyżackich i szlacheckich, czy to w gospodarstwach chłopskich, w warunkach postępującego utowarowienia rolnictwa stwierdzamy bardzo znaczne zapotrzebowanie na siłę roboczą oraz duże znaczenie najmu. Fakt ten pozwala zrozumieć pojawiające się na tym terenie od początku XV w. skargi na nadmierny wzrost płac roboczych oraz taryfy płac maksymalnych⁵⁸.

Taryfy płac maksymalnych są w XIV—XV w., poczynając od „czarnej śmierci“, zjawiskiem ogólnoeuropejskim. To traktowane z małym krytycyzmem źródło, przyjmowane jako świadectwo realnego stanu rzeczy, prowadziło niekiedy do poważnych zniekształceń. Taryfy tego typu uwa-

⁵⁴ H. Steffen, op. cit., s. 70.

⁵⁵ Por. H. Platzer, *Geschichte der ländlichen Arbeiterverhältnisse in Bayern*, München 1904, s. 57.

⁵⁶ E. Engelbrecht, op. cit., s. 33 n. Sprawdzić należałoby, czy autor nie myli zagrodników osadzonych na ziemiach chłopskich z zagrodnikami samodzielnymi osiadłymi we wsiach chłopskich.

⁵⁷ ASP I Nr 344, s. 439.

⁵⁸ Poza pracą Steffena i Aubina por. także D. Frauenstadt, *Zur Geschichte des ländlichen Gesindewesens in den preussischen Ostprovinzen*, „Zeitschrift für Socialwissenschaft“ t. III, 1900, s. 871 nn.

zać można tylko za świadectwo i wyraz dążeń grup ustawodawczych czy klasy panującej⁵⁹. Studiując to źródło wypada postawić dwa problemy do zbadania: 1) w jakim stosunku pozostają płace taryfowe do zmian w sile nabywczej pieniądza, 2) czy i na ile taryfy płac były przestrzegane w rzeczywistości. Ma to szczególne znaczenie dla zrozumienia problemu siły roboczej w XV w.

Ok. 1406 r. ogłoszona zostaje w Prusach krzyżackich pierwsza taryfa płac maksymalnych⁶⁰. Jak zwraca uwagę Kern⁶¹, jest to jeden z pierwszych aktów tego rodzaju w Europie Środkowej. Taryfa ta, uchwalona przez rycerstwo Ziemi Chełmińskiej i do tego okręgu tylko się odnosząca, określa wyłącznie płace robotników żniwnych. Ustala ona trzy rodzaje płacy kosiarza: pieniężną od morgi (2 szk. 6 den. = 66 fenigów), w zbożu od 10 morg tj. od włóki⁶² (16 mierzyc zboża) oraz w zbożu dziesiątą część płonów (*den czenden*). Żądanie wyższej płacy lub też udzielenie jej ma być karane karą pieniężną w wysokości 1 wiardunka. Poza tym rozporządzenie zaznacza, że „jeżeli jakiś zagrodnik lub też wolny człowiek nie będzie chciał za taką płacę pracować, tak jak dawniej pracował lub tam gdzie będzie potrzebny, to nie uniknie kary“⁶³. Co najmniej dwóch lub trzech ludzi z każdego okręgu ma pod przysięgą strzec wykonania tego rozporządzenia i donosić, jeżeli jakiś szlachcic będzie więcej płacił; podobnie w każdej wsi wyznaczeni specjalnie ludzie mają pod przysięgą donosić swemu panu, o tych, którzy dają lub biorą więcej, niż nakazuje rozporządzenie.

Wydane nieco później rozporządzenie dla Żuław⁶⁴ nosi odmienny charakter, ma bowiem usunąć trudności na jakie napotyka na tym terenie Zakon. Pewne punkty rozporządzenia wskazują na to, że wydane zostało po jakichś, nie poświadczonych jednak przez inne źródła, rozruchach społecznych (np. zakazuje się noszenia broni i długich noży). Kwestia płac wysuwa się na czoło, ale idzie tu głównie, jeżeli nie wyłącznie, o siłę roboczą zatrudnioną przez Zakon. Robotnicy zatrudnieni przez Zakon przy różnych pracach w kraju mają otrzymywać dziennie 1 szyling, a poza granicami kraju 1 półszkojec dziennie, jeżeli zaś pozostają na własnym utrzymaniu 1 szkojec. Rozporządzenie określa wysokość płac żniwiarzy:

⁵⁹ Por. także trafne uwagi E. Perroy, *Wage Labour in France in the Later Middle Ages (Revisions in Economic History, XVI)*, „Economic History Review“, Sec. ser. t. VIII, nr 2, 1955, s. 236.

⁶⁰ ASP I Nr 74, s. 105—106.

⁶¹ A. Kern, *Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens*, „Forschungen zur Brandenburgische und Preussische Geschichte“ t. XIV, 1901, s. 158 n.

⁶² 1 włóka = 30 mórg, a zatem 10 mórg obejmował obszar obsiany zbożem. Por. pośrednią wskazówkę w tej sprawie ASP I Nr 282, s. 343 (1420 r.).

⁶³ Tamże s. 105: *Item welch gertener adir sust ledige lute in der oustczit nicht erbeiten wellen umme sulch lon den, den sie vor gearbeyt haben adir wor man ir bedarff, dy sullen ire buse nicht wissen*. Nieporozumieniem jest chyba traktowanie określenia *gertener odir sust ledige lute*, jak czyni to H. Zins (*Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 r.*, Warszawa 1953, s. 32) jako oznaczającego sezonowych robotników najemnych, bo na podstawie faktu, że zagrodnicy najmują się w okresie żniw nie można tej typowo feudalnej grupy zaliczyć do kategorii robotników najemnych.

⁶⁴ ASP I Nr 75, s. 106—7.

nieokreśleni bliżej *seidenmeyer*⁶⁵ mają otrzymywać 40 fenigów dziennie, jeżeli zaś mają własne *seide* to 45 fenigów, kosiarze od morgi mają dostawać 45 fenigów i na własnym utrzymaniu pozostają, a podający (*offreicher*) snopki na polu na wóz lub w stodole dziennie ma dostawać 16 fenigów. Widoczna jest więc różnica w wysokości płac kosiarzy ustalonej przez te dwa niemal równocześnie wydane rozporządzenia, co wskazuje na fakt, że Zakon utrzymywał niższe płace sezonowych pracowników, niż szlachta⁶⁶.

Nie było przypadkiem, że te pierwsze taryfy płac pochodzą z terenu Ziemi Chełmińskiej i Żuław. Były to ziemie gospodarczo przodujące w państwie zakonnym, o najsilniej rozwiniętej gospodarce towarowej, a przy tym ziemie urodzajne, toteż trudności związane z siłą roboczą odczuwały one wcześniej niż inne okręgi.

Ale już w 1408 r., wśród suplik przedłożonych przez rycerstwo krajowe wielkiemu mistrzowi, znajduje się prośba, ażeby żniwiarze mogli swobodnie pracować u kogo chcą, biorąc 1/10 pługów albo 2 szkocje (60 fenigów) lub 1 1/2 mierzycy zboża od morgi⁶⁷. Występując przeciwko stosowanemu przez Zakon przymusowemu zatrudnianiu żniwiarzy na jego folwarkach, rycerstwo jednocześnie dąży do ustalenia maksymalnej granicy płac roboczych. W kilka lat później, w 1417 r. wydane zostaje rozporządzenie określające wysokość płac robotników rolnych po raz pierwszy dla całego kraju⁶⁸. Przypada ono na okres pewnej odbudowy gospodarczej po niszczącej wojnie. Wpływ na wydanie tego rozporządzenia mogła mieć również reforma monetarna 1416 r. i konieczność ustalenia nowego wymiaru płacy, jak też relacji między starym a nowym pieniądzem, nie zawsze zapewne jasnej i znanej w środowisku chłopskim⁶⁹.

Na wstępie w. mistrz stwierdza, że otrzymał wiele skarg na „niezwykłą płacę“, której żądają robotnicy na wsi; dlatego po naradzeniu się z rycerstwem krajowym określa wysokość płac roboczych. Pewne zmiany zostają

⁶⁵ Być może, że idzie tu o dozorcę (T o e p p e n: *Aufseher*?) zaopatrzonego w swój *seide*, pilnującego pracujących żniwiarzy i kierującego ich pracą. Płaca ich jest dwukrotnie wyższa niż zwykłych pracowników. Nasuwać się tu może analogia z kategorią dzierżawców *per serganteriam* w Anglii średniowiecznej, obowiązanych do stawiania się na dworze pańskim w czasie żniw *cum virga sua* i nadzorowania pracujących przy żniwach w manorze F. J. Polianskij, *Cenzuarii i kottery w średniowiekowej Anglii*, „Istoričeskie Zapiski“ t. 17, Moskwa 1945, s. 84. Być może, że zaszła pomyłka w odczytaniu dokumentu i chodzi o *seisenmeyer*, tj. *seisen* = *Sensen*. Por. H. Steffen, op. cit., s. 65.

⁶⁶ Określenie *sensenhauwer* odnoszą tylko do kosiarzy owsa i trawy, którzy otrzymywali niższe płace niż kosiarze żyta i pszenicy (por. tamże Nr 245 i 282), gdyż nie potrzebowali wiązać i ustawiać snopków, nie zmienia to jednak powyższego wniosku. Stosunek płac obu tych grup wg późniejszych przekazów wynosi 3 (owies): 6 (żyto — pszenica) lub 4 (trawa): 6 (żyto — pszenica).

⁶⁷ ASP I Nr 79, s. 111.

⁶⁸ Tamże Nr 246, s. 303.

⁶⁹ R. Wuttke, op. cit., s. 11, zwraca uwagę, że chronologicznie z reformami monetarnymi zbiega się większość taryf płac. Jednakże tworzenie na tej podstawie związku przyczynowego między tymi faktami jest fałszywe. Wiąże się to z tym, że oba zjawiska stanowią skutek zmian gospodarczych, przemian w rozwoju gospodarki towarowej, a określenie relacji monetarnych stanowi okoliczność poboczną, choć nie bez znaczenia.

wprowadzone do systemu płac w zbożu. Nie spotykamy wzmianek o systemie zapłaty 1/10 plonów, określa się zaś dwa sposoby zapłaty w zbożu: od włóki mierzonej — 12 mierzyc zboża, zaś od włóki jak idzie w polu (pewnie mniejszy obszar upraw zbożowych) 10 mierzyc. Dotyczy to, podobnie jak system 1/10 plonów, tylko żyta i pszenicy. Najwidoczniej więc system 1/10 plonów był niekorzystny dla feudalów, przynajmniej w większości wypadków⁷⁰. Przekroczenie rozporządzenia z 1417 r. karane jest wysoką karą 3 grzywien. Następne dwa znane rozporządzenia o płacach, pochodzące z lat 1420 i 1444 r.⁷¹ nie wprowadzają istotnych zmian w formach opłacania żniwiarzy. Poniższa tabela zestawia rozwój płac żniwiarzy w wysokości ustalonej przez taryfy płac:

TABL. II. PŁACE ŻNIWIARZY OD MORGI WG TARYF PŁAC

Rok	1406	1407	1408	1417	1420	1444
Zródło	Uchwała rycerstwa Ziemi Chełmińskiej	Rozporządzenie dla Żuław	Prośba szlachty krajowej	Rozporządzenie krajowe	Rozporządzenie krajowe	Prośba szlachty Ziemi Chełmińskiej
Rodzaj pracy						
Koszenie żyta lub pszenicy:						
zapłata w pieniądzu (fenigi)	66		60	144 stare lub 72 nowe	72	144
zapłata w zbożu (mierzyca)	1,6		1,5	1 — 1,2	1,2 — 1,5	
Koszenie owsa (fenigi)		45		72 stare 36 nowych	36	66
Koszenie trawy (fenigi)		45		96 starych 48 nowych	48	96

W ustawodawstwie państwa zakonnego sprawa płac czeladzi folwarcznej początkowo występuje słabiej niż kwestia opłat pracowników sezonowych. Pierwsza taryfa płac, która obok płac żniwiarzy określa szerszej także wynagrodzenie czeladzi, wydana zostaje w 1420 r. w wyniku narady w. mistrza ze stanami⁷². Płace parobków podajemy w tabeli niżej; rozporządzenie wspomniane obejmuje także płace dziewczek czeladnych, a mianowicie starszej pastwiska (*weidemutter*) — 3 wiardunki, „starszej“ dziewczki — 1 grzyw., „zwykłej“ — 3 wiardunki, „młodszej“ — 1/2 grzywny rocznie. Późniejsze taryfy płac czeladzi pochodzą z 1427 r., 1444 r. i 1452 r.⁷³.

⁷⁰ Wskazuje na to również rozporządzenie z 1423 r., w sprawie płac żniwiarzy ze spalonych i zniszczonych gospodarstw (ASP I Nr 327, s. 414). Zapłatę w zbożu lub pieniądzu należy żniwiarzom uiścić, jeżeli jednak umówili się oni na 1/10, a zboże spłonęło na polu, to zapłata ich przepada. Działo to przeciw zniechęcająco do tego sposobu opłaty, tym bardziej że możliwość zniszczeń wojennych stale stała na porządku dnia.

⁷¹ ASP I Nr 232, s. 343; II Nr 393, s. 630.

⁷² ASP I, s. 343.

⁷³ ASP I Nr 363, s. 470; II Nr 383, s. 620; Nr 393, s. 630; III Nr 282, s. 534.

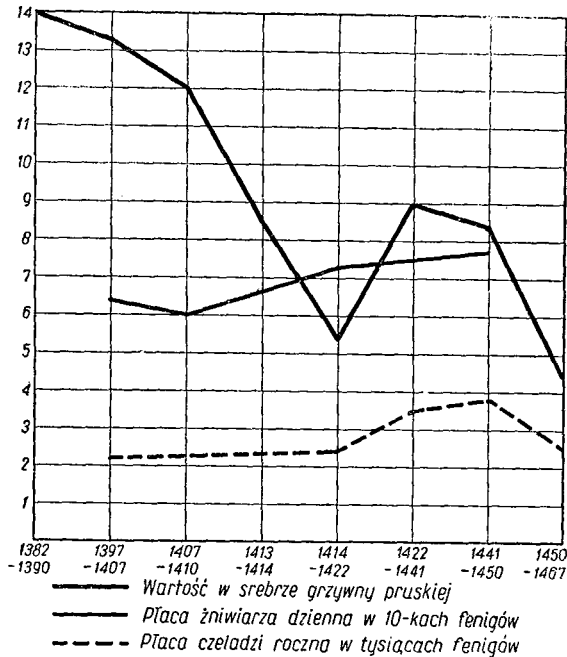
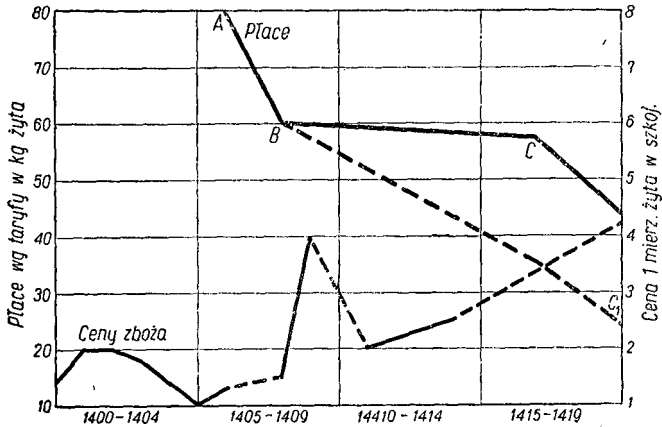
TABL. III. ROCZNE PŁACE PIENIĘŻNE CZELADZI WG TARYF PŁAC

Rok	1406	1420	1427	1444	1444	1452
Zródło	Uchwała rycerstwa Ziemi Chełmińskiej	Rozporządzenie krajowe	Rozporządzenie krajowe	Propozycja rycerstwa okręgów: bierzgowskiego i toruńskiego	Rozporządzenie dla Prus Dolnych	Propozycja rycerstwa Prus Dolnych
Rodzaj pracy						
Parobek wysokokwalifikowany	3 grzywny	3 grzywny	4½ grzywny dobrej	6 grzywien małych	4½ grzywny dobrej	3½ grzywny
Parobek trzymający plug		2 grzywny	3 grzywny	5 grzywien małych	3 grzywny dobre	3 grzywny
Parobek poganiacz	1½ grzywny	1½ grzywny	1½ grzywny	3½ grzywny małej	1½ grzywny dobrej	1½ grzywny

Czym tłumaczyć późniejsze pojawienie się sprawy płac czeladzi w ustawodawstwie krzyżackim? Czeladź stanowi grupę najściślej związaną z folwarkiem i warunki jej najmu dalekie są od obrazu „wolnej umowy“, często pojawiającego się w starszej historiografii. Parobek najęty na rok, najczęściej pozostający dłuższy czas, mieszkający na ogół pod dachem swego pana, będący na jego wyżywieniu, z natury rzeczy miał ograniczone możliwości żądania zwiększenia zapłaty pieniężnej, chociażby w zależności od pogorszenia się jakości pieniądza i zwykłej cen. Natomiast zniwiarze, nawet gdy byli to zagrodnicy, jako pracownicy sezonowi wymykali się spod możliwości nacisku ze strony najmującego. Stanowili oni w większości element płynny, toteż reagowali nie tylko na ruch pieniądza i cen, ale także na relacje między popytem a podażą siły roboczej. Stąd też wcześniejsze próby zapobieżenia wzrostowi płac tej grupy. Zapytać teraz wypada w jakim stosunku pozostawały płace taryfowe do zmiany wartości monety i ruchu cen. Odpowiedź na to pytanie wymagałaby odrębnych studiów nad cenami oraz reformami monetarnymi w Prusach, jednakże na podstawie znanego materiału źródłowego można wysnuć pewne wnioski hipotetyczne. Podany niżej wykres⁷⁴, daleki od precyzji, daje pewną możliwość porównania zmiany wartości pieniądza (niestety liczonej według wartości w srebrze, ponieważ brak jest mi dostatecznej ilości danych o cenach różnych produktów) oraz płac taryfowych. Z tego wykre-

⁷⁴ Wysokość płac podają według taryf wyżej zamieszczonych. Ceny zboża czerpałem z prac: F. A. Vossberg, *Geschichte der preussischen Münzen und Siegel*, Berlin 1843; T. Hirsch, *Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte*, Leipzig 1858; L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren*, Danzig 1878; *Księga Theudenkusa*, wyd. L. Koczny, Toruń 1937. Dane o wartości grzywny pruskiej w srebrze podaje według wspomnianej pracy Vossberga, uwzględniając uwagi A. Horna, *Vom preussischen Gelde*, „Altpreussische Monatsschrift“ t. IV, 1886 i M. Foltza, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912. W wykresie I BC₁ jest prawdziwe, jeżeli płace wyrażone są w starej monecie, jeżeli zaś w nowej to należy przyjąć BC; BC wydaje się bardziej prawdopodobne.

su, jak i z innych przeprowadzonych przeze mnie analogicznych obliczeń, wynika, że taryfy usiłują narzucić płace w znacznie zmniejszonej wartości realnej. Pewne wątpliwości może budzić na wykresie II okres 1414—1422, w którym zwiększa się wartość grzywny pruskiej, a mimo to taryfy do-



konują pewnej zwyczajki płac. Wziąć tu jednak należy pod uwagę, że reforma monetarna 1416—1417, która miała dokonać poprawy pieniądza, miała skutki znikome. Jest to właśnie okres poważnych trudności gospodarczych w państwie zakonnym, których fragment mogła stanowić ta rozbieżność między ruchem płac a wartością pieniądza.

Wziąć należy ponadto pod uwagę ruch cen produktów rzemieślniczych, które w omawianym okresie ulegają znacznemu wzrostowi. Obok licznych skarg na „nożyce cen“ między produktami rolniczymi a rzemieślniczymi, posiadane dane o cenach tych ostatnich wskazują na ich 3—4 krotny wzrost⁷⁵. Zatem żądania służby idą przede wszystkim w kierunku utrzymania realnej wysokości płac na dawnym poziomie. Rycerstwo pruskie nie porównywało jednak wysokości żądanych płac z ruchem cen, a tylko z dawną ich wysokością, dostrzegając jedynie zwyżkę bezwzględnej wysokości płac. Wzrost (przynajmniej w cyfrach absolutnych) cen żyta nie wskazuje na polepszanie się pozycji materialnej szlachty, bowiem jednocześnie następuje spadek rent, dotkliwie godzący w jej dochody. Traktując taryfy płac jako wyraz tendencji klasy feudałów, dochodzimy do wniosku, że usiłowała ona przez presję aparatu państwowego zatrzymać wzrost płac roboczych odpowiadających spadkowi siły nabywczej pieniądza, a zatem obniżyć realne płace.

Kwestię realizacji tej tendencji feudałów rozstrzygnąć można przez porównanie płac taryfowych z realnie płaconymi. Oprócz się wypada — z braku innych — na rachunkach gospodarczych Zakonu. Wydawać by się mogło, że Zakon operując szerokimi możliwościami nacisku pozaekonomicznego realizował w pełni zasady ustalone przez taryfy. Jednakże rachunki gospodarcze Zakonu temu przeczą. Kilka przykładów zaczerpniętych z rachunków wójta krzyżackiego w Kowalewie, rachunków krzyżackich z Nowej Marchii, oraz pracy Steffena⁷⁶: w 1453 r. w Kowalewie parobek dostaje 5 dobrych grzywien (wg taryfy 3,5 grz.), a dziewczyna folwarczna 2,5 grzywny (wg taryfy 1,5 grz.); w 1445 w Elblągu dziewczyna folwarczna — 1,5 grz. (zgodnie z taryfą); parobek-wozak w Elblągu w 1450 r. 4 grz. (wg taryfy 1444 r. 3—4,5 grz., 1452 r. 3—3,5 grz.). Przykłady można by mnożyć, niesposób jednak ująć je systematycznie. Wydaje się, że w początku XV w. płace czeladzi w folwarkach krzyżackich nie wykraczały poza wysokość określoną w taryfach płac. W późniejszym okresie odchylenia od taryf stają się częstsze, jednakże dalej w folwarkach krzyżackich większość płac, o których posiadamy wiadomości, nie przekracza nakazów taryf.

Rycerstwo i chłopci, korzystający z pomocy czeladzi nie mieli takich środków przymusu jak Zakon, toteż wydaje się, że w jeszcze większej mierze zmuszeni byli ustępować przed żądaniami czeladzi i najemników. Brak nam tu źródeł analogicznych do rachunków krzyżackich, posłużyć się jednak możemy interesującym opisem tej kwestii w raporcie komtura Balgi⁷⁷. Donosi on wielkiemu mistrzowi o skargach ludności wsi i miast

⁷⁵ Por. przykładowo dane w skardze cechów Nowego Miasta Torunia opublikowanej przez A. Semrau, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbstständigkeit*, „Mitteilungen des Copernicus Vereins“ zes. 37, 1929.

⁷⁶ Ordensarchiv OF 186. OF 200a; H. Steffen, op. cit., passim. Bardzo interesujące dane o płacach najemników zawiera grupa rachunków dotycząca zamku gorzowskiego w OF 200a; odmienność sytuacji w Nowej Marchii wymagałaby jednak szerszego naświetlenia stosunków tam panujących. O interesującym i charakterystycznym dla omawianej tu kwestii siły roboczej incydencie warto wspomnieć. Najęto tam mianowicie sześciu ludzi do skoszenia trawy przyrzekając im po 12 fenigów na dniówkę; nagle porzucają oni pracę żądając natychmiastowej podwyżki płac. Ten swoisty strajk zmusił wójta krzyżackiego do podwyżki dniówki do 14 fenigów, a przy pracy na bardziej oddalonym pastwisku do 15 fenigów.

⁷⁷ ASP I Nr 344, s. 439 (dokument niedatowany, zdaniem wydawcy z 1425 r.).

podając, że rycerstwo, wolni i chłopci skarżą się, iż słudzy żądają wygórowanych płac w wysokości 9, 8, 7 lub co najmniej 6 grzywien, a więc dwu i trzykrotnych w porównaniu z płacami ustalonymi w 1420 r. zaś półtora i dwukrotnych w porównaniu z późniejszą taryfą płac z 1427 r. Niewątpliwie podobnie przedstawiała się sprawa wysokości płac pracowników sezonowych. Stałe ponawianie taryf wskazuje, jak trudno było stosować się do nich.

Wydaje się więc, że o ile dążenia feudalów szły obiektywnie w kierunku obniżenia realnych płac, to żądania czeladzi i najemników zmierzały do wyrównania spadku wartości pieniądza i związanej z tym zwyczajki cen. Byłoby jednak błędem z braku zwyczajkowej tendencji ruchu płac wnioskować, że wieś w państwie zakonnym nie odczuwała niedoboru siły roboczej. Nie można bowiem, nawet w okresie rozkładu feudalizmu, przypisywać prawu popytu i podaży funkcji kierowniczej w obrocie towarowym i ruchu cen, tym bardziej w odniesieniu do siły roboczej, która nie wyzwoliła się jeszcze z feudalnych więzów i dopiero zaczyna — zresztą na krótko — wchodzić w obrót towarowy. Fakt, że czeladź i najemnicy mogą wysuwać żądania zwyczajki płac i uzyskują ją nawet od Zakonu, chociażby te żądania nie przewyższały spadku wartości pieniądza (a w niektórych wypadkach być może, że przewyższają) dowodzi wymownie, że wieś w Prusach w XV w. odczuwa brak siły roboczej. Recesy sejmikowe i rozporządzenia krajowe podkreślają *explicite* brak rąk roboczych. Wspomniany wyżej raport komtura Balgi donosi, że ludzie skarżą się, iż muszą dawać wysokie płace służbie, a mimo to nie mogą jej znaleźć⁷⁸. Podobnie w 1444 r. skarży się rycerstwo na szkody, jakie ponosi na skutek braku *erbeiteren und dinstboten*⁷⁹. Liczne przekazy źródłowe, reprezentujące opinie różnych grup społecznych, stanowią dostateczną podstawę dla stwierdzenia, iż w państwie zakonnym występuje istotnie brak siły roboczej. A przecież fakt ten wyokrzystywano dla dowodzenia, że czynnik demograficzny odgrywa podstawową rolę w przełomowych okresach dziejowych, nadawano mu rangę świadka koronnego w procesie wytaczanym materialistycznym pojmowaniu dziejów przez reakcyjną historiografię. Wilhelm Abel, jeden z wybitniejszych przedstawicieli szkoły neomaltuzjańskiej we współczesnej historiografii gospodarczej, dowodzi, że występujący w pierwszej połowie XV w. brak siły roboczej wynika z ubytku ludnościowego związanego z masową śmiertelnością spowodowaną epidemiami oraz faktów zmniejszenia się rozrodczości⁸⁰. Ten ostatni wywód jest szczególnie pozbawiony wszelkich podstaw i nie daje możliwości dyskusji naukowej, pozostaje więc rozpatrzeć kwestię epide-

⁷⁸ ASP I Nr 344, s. 439: *Dinstboten, den man gros lon mus geben und dennoch nicht kan bekomen*.

⁷⁹ ASP II Nr 393, s. 630.

⁸⁰ W. Abel, *Agrarkrisen und Agrarkonjunktur im Mitteleuropa vom 13 bis zum 19 Jh.*, Berlin 1935, s. 27 nn, 45 nn; tenże, *Die Wüstungen des ausgehenden Mittelalters. Ein Beitrag zur Siedlungs- und Agrargeschichte Deutschlands*, Jena 1943, passim, zwłaszcza s. 54 nn., 69. Por. także przyp. 1 i pewną opozycję przeciwko temu stanowisku wychodzącą z pozycji ekonomizmu w artykule E. Keltera, *Das deutsche Wirtschaftsleben des 14. und 15. Jhs im Schatten der Pestepidemien*, „Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik“ t. 165, zes. 2/3, 1953, s. 163 nn. oraz K. Helleiner, *Europas Bevölkerung und Wirtschaft im späteren Mittelalter*, MIOG t. LXII, 1954, s. 254 nn.

mii. Czy stwierdzenie występowania w Prusach braku siły roboczej utożsamiać można z potwierdzeniem biologicznej koncepcji Abla?

Znany jest szeroki zasięg chorób zakaźnych w średniowieczu, związany nie tylko z fatalnym poziomem higieny, ale także, jak podnoszą D o b b i H i l t o n⁸¹, z wyniszczeniem sił fizycznych mas ludowych przez wyzysk feudalny. Wielkie epidemie XIV-wieczne nie spowodowały w Prusach tak znacznego ubytku ludności jak w szeregu krajów Europy Zachodniej i Środkowej. W I połowie XV w. przechodzi także i przez Prusy kilkakrotnie fala epidemii, skrupulatnie notowana przez kronikarzy współczesnych. Kronika Jana Posilge notuje 3 epidemie w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XV w.: w 1404 r., 1405 r. i 1416 r.⁸², a w następnych latach w 1428 r., 1438 r. i 1450⁸³. Spośród tych epidemii do wielkich rozmiarów urosła tylko epidemia 1416 r., która szeroko rozlała się po wsiach i miastach, docierając nawet do puszczy. Wzbudziło to niepokój w krajach sąsiednich, które chcąc zabezpieczyć się przed epidemią, nie przyjmują u siebie kupców gdańskich, jak świadczy o tym list Jagiełły do w. mistrza w sprawie Litwy⁸⁴. Epidemia 1450 r. określona jest jako *magna pestilencia*, co nie daje jednak wyobrażenia o jej rozmiarach. O epidemii 1404 r., powiada kronikarz, że *istorben wening lute dovon*, podobnie pozostałe epidemie nie zebrały chyba obfitego plonu.

Nie można nie doceniać rezultatów epidemii, jak zresztą i skutków łupieżczych wojen dla kwestii siły roboczej. Być może, że epidemia 1416 r. była jednym z doraźnych bodźców — obok reformy pieniężnej — do wydania krajowej taryfy płac. Niesposób jednakże znaleźć wytłumaczenie w rezultatach epidemii okoliczności pojawienia się przed klasami panującymi kwestii siły roboczej. Na podstawie powyższych — choć fragmentarycznych — danych, wydaje się, że epidemie w państwie zakonnym nie miały tak rozległego zasięgu, jak w niektórych innych krajach Europy. Przede wszystkim jednak zwrócić trzeba uwagę na to, że epidemie stanowią w życiu gospodarczym średniowiecza zjawisko permanentne, niemal normalne⁸⁵. Niezrozumiałe więc byłoby dlaczego w okresie nawet większego ich nasilenia można im przypisywać rangę decydującej przyczyny przemian społecznych i gospodarczych. W państwie zakonnym nie jesteśmy w stanie stwierdzić bezwzględniego ubytku ludności kraju, stwierdzamy natomiast wzrost zapotrzebowania na ręce robocze. Kwestia demograficzna jest zatem wykładnikiem rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych, nie zaś jego przyczyną sprawczą.

W źródłach spotykamy różne próby wyjaśnienia braku siły roboczej. Wskazuje się na konkurencję między poszczególnymi okręgami, wyraża-

⁸¹ M. D o b b, *Studies in the Development of Capitalism*, New York 1947, s. 48 nn; R. H. H i l t o n, *Y eut-il une crise générale de la féodalité?*, „Annales — Economie — Société — Civilisation“ 1951, nr 1, s. 24, 30.

⁸² SRP III, s. 272, 281, 362.

⁸³ T. H i r s c h, op. cit., s. 48; SRP III, s. 388 (annalista toruński). Być może, że i w 1419 r. przeszła przez Prusy epidemia, ale zapiska kronikarska podaje tylko wiadomość, że epidemia po całych Niemczech się rozlała i do dworu papieskiego dotarła.

⁸⁴ *Codex Lithuaniae*, ed. R a c z y ń s k i, s. 197, SRP III, s. 363. Por. także s. 362.

⁸⁵ Por. J. M. K u l i s z e r, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej* t. I. Warszawa b. d., s. 154 nn., J. S a l t m a r s c h, *Plague and Economic Decline in England in the Later Middle Ages*, „The Cambridge Historical Journal“ t. VII, nr 1, 1941, s. 23 nn., mówi o permanentnym zarażeniu ludności średniowiecznej i daje zestawienie epidemii.

jąca się we wzajemnym podbijaniu płac służby, jak też na masowe omijanie taryf płac. Dość często występuje, i to nie tylko w Prusach krzyżackich, tłumaczenie sprawy siły roboczej rosnącą „niechęcią do pracy“. Ciekawy przykład takiej argumentacji stanowi kazanie biskupa Jana Merгенау na synodzie prowincjonalnym w Elblągu (1427) opublikowane przez Günthera, a stanowiące zdaniem wydawcy podstawę nieco późniejszego znanego Memoriału Kartuzza. Kazanie wskazuje m. in. na szkodliwe skutki częstych targów, które służą jako punkt zborny dla wszystkich graczy, żartownisiów, złodziei, nierządnic itp. w grzechu żyjących. „Poddani [ludzi] świeckich stają się na targach graczami, żartownisiami, złodziejami, tak że później nie chcą pracować. To jest jedna przyczyna, dla czego słudzy są w tak drogiej cenie“⁸⁶.

Nie ma potrzeby wykazywać powtórnie, że rośnie zapotrzebowanie na siłę roboczą w różnych dziedzinach gospodarki rolnej państwa zakonnego. Warto jeszcze podkreślić chłonność osadnictwa w I połowie XV wieku. Nie jest to kwestia brania pod uprawę nowych ziem, co w tym okresie wyraźnie już słabnie, ale przywracania do życia spustoszonych wsi i osad. Komisja zakonna lustrująca w 1437 r. Pomorze stwierdza, że większość wsi ponownie już obsadzono, a ziemię wzięto pod uprawę. W tej reaktywizacji osadnictwa udział bierze element napływowy, sprowadzany z Westfalii⁸⁷. Stwarzało to jednak pewne możliwości również dla elementu miejscowego, dla tych, którzy byli w stanie podjąć się prowadzenia gospodarstwa i chcieli założyć rodzinę. Na realizację tej możliwości wskazuje bardzo często w ustawodawstwie krajowym powtarzający się zakaz osadzania Prusów na wólkach „niemieckich“⁸⁸. Wsie pruskie natomiast po zniszczeniach wojennych rzadziej się odbudowują, a na ich miejscu powstają często posiadłości na prawie magdeburskim⁸⁹. W sumie więc osadnictwo, czy też „re-osadnictwo“ stwarzało niekiedy dla najbiedniejszych najemników rekrutujących się spośród czeladzi atrakcyjne możliwości zatrudnienia.

III

W trakcie debat sejmikowych w sprawie służby i jej płac stale się wyraża, że rycerstwo zwraca się z pretensjami do miast, że obwinia miasta za trudności w uzyskaniu czeladzi i najemników. Jasno wyraził to wójt tczewski w raporcie do w. mistrza ze zgromadzenia miejscowej szlachty donosząc, że zdaniem zgromadzonych wzrost płac służby i parobków „wy-

⁸⁶ O. Günther, *Eine Predigt vom preussischen Provinzialkonzil in Elbing 1427 und die Ermahnung des Carthäusers*, ZWGV LIX, 1919, s. 104: *Servi laycorum efficiuntur lusores, ioculatores, fures in nundinis ita quod postea abhorrent laborare. Hec est una causa, quare famuli sunt ita in caro foro.*

⁸⁷ K. Kasiske, *Das Deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pomerellen*, Königsberg 1938, s. 245.

⁸⁸ Zakazy te od 1406 r. (ASP I Nr 72) poczynając powtarzają się często.

⁸⁹ C. Krollman, „Prussia“, 29, 1931, s. 265; por. H. Riel, *Die Siedlungstätigkeit des D. O. in Preussen in der Zeit von 1410—1466*, „Altpreussische Forschungen“ 1937, nr 2, s. 255—7. Innego zdania jest E. Wilke, op. cit., s. 53 n., która utrzymuje (w odniesieniu do drugiej połowy stulecia), że puste lany niemieckie trudniej było obsadzić niż puste radła pruskie i wiąże ten fakt z odpływem chłopów niemieckich do miasta.

nika z tego, że ludzie ze wsi ciągną do miast"⁹⁰. Jest to zjawisko występujące powszechnie w różnych krajach Europy i stanowiące pewną prawidłowość.

Lenin powołując się na tezę Marksa o absolutnie zniżkowej tendencji rozwoju kapitału zmiennego w rolnictwie, sformułował „prawo wszelkiej rozwijającej się gospodarki towarowej, a tym bardziej kapitalistycznej, że ludność przemysłowa (tj. nie rolnicza) wzrasta szybciej od rolniczej, odciąga coraz więcej ludności od rolnictwa do przemysłu przetwórczego“⁹¹. Kwestia ta wymaga bliższego rozpatrzenia.

Przemiany XIV—XV w., wiążące się z początkami procesu upowszechnienia gospodarki towarowej, oznaczały w szeregu krajów Europy rozwój i powstawanie nowych miejskich ośrodków wytwórczości, wzrost globalnej masy produkcji rzemieślniczej, kształtowanie się nowych gałęzi produkcji. Powodowało to, że miasto nabierało bardzo dużej siły przyciągającej dla różnych grup społecznych, a zwłaszcza dla mas spauperyzowanego chłopstwa i najemników wiejskich. Rozważając w innym miejscu rolę gospodarczą miast pruskich⁹² doszliśmy do wniosku, że nie należy przeceniać tempa i stopnia ich rozwoju jako ośrodków produkcji. Czy zatem twierdzenie o wzroście siły przyciągania miast w stosunku do ludności wiejskiej odnosi się również do ludności miast pruskich? Szereg przekazów źródłowych, potwierdzających raport wójta tczewskiego, każe na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Rozważyć jednak trzeba, do jakich gałęzi wytwórczości kierował się przyływ ludności wiejskiej do miast w państwie zakonnym, czy oznaczał on istotnie wzrost „ludności przemysłowej“.

Księgi miejskie miast pruskich nie wykazują na ogół dużego przyrostu mieszczan⁹³. W Braniewie ilość nowych wpisów do ksiąg miejskich w latach 1390—1424 nie przekraczała rocznie cyfry 19 (w II połowie XIV w. 26 rocznie). W Malborku w latach 1398—1410 ok. 36 osób dostaje prawo miejskie, 1411—1420 37 osób, 1421—1430 27 osób, 1431—1455 24 osoby. W Gdańsku cyfry te są pięciokrotnie wyższe. W Głównym Mieście ilość wpisów wynosiła

w latach 1370—1379	rocznie	192
„ 1380—1410	„	165
„ 1411—1420	„	130
„ 1421—1430	„	147

W przyroście tym znaczne miejsce zajmują imigranci z dalekich stron — ze Śląska, Łużyc, Niemiec, Polski itd., ale stosunkowo największy procent stanowią przybysze z samych Prus, np. w Toruniu w latach 1399—1407

⁹⁰ ASP II Nr 388, s. 627 (1444 r.): *das kumpt dorvon, daz dy lewthe von dem lande yn dy stete czyhen.*

⁹¹ W. I. Lenin, *Dzieła* t. III, Warszawa 1953, s. 60. Por. tamże s. 30 n. K. Marks, *Kapitał* t. III, Moskwa 1949, s. 650.

⁹² B. Geremek, op. cit., passim.

⁹³ Podane niżej dane zaczerpnięte są z E. Keyser, *Die deutsche Bevölkerung des Ordenslandes Preussen*, „Der Ostdeutsche Volksboden“ herausgegeben von W. Volz, Breslau 1926, s. 238 nn. i *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands*, Leipzig 1938, s. 196 nn.

stanowią oni 42%⁹⁴. Widoczna jest w tych wpisach tendencja zniżkowa, świadczy to jednak tylko, że w stałych zajęciach mieszczańskich⁹⁵ nie obserwujemy dużego wzrostu ludnościowego. Przyływ ludności wiejskiej nie zawsze wiązał się z nabywaniem praw miejskich, tworząc przede wszystkim kadre najemnych rąk roboczych.

Oświadczenie, jakie złożyły miasta na sejmiku w 1419 r. w odpowiedzi na żądanie wygnania z miast ludzi luźnych, wskazuje na to, w jakich dziedzinach byli ci ludzie napływowi zatrudnieni. Część miast (*etczliche stete*) podnosi, że są oni im potrzebni do pracy w ich ogrodach chmielowych i winnicach, część zaś wskazuje, że są potrzebni do żeglugi i „w innych interesach“⁹⁶. Wynika z tego, że występują dwie grupy miast. Z pierwszego argumentu wnioskować można także, że w sprawie dopływu siły roboczej ze wsi zainteresowane były również, chociaż w mniejszym stopniu, miasta drobniejsze, nie tylko kilka największych ośrodków⁹⁷.

Rozpatrzmy te argumenty nie w odniesieniu do rodzajów miast, a rodzajów działalności, w której spotykamy napływową siłę roboczą, przy czym nie tylko sezonową, o której mowa we wspomnianym oświadczeniu, ale także osiadającą na stałe.

Znane jest duże znaczenie rolnictwa w większości miast pruskich. W wypadku niewielkich działek rolnych oczywiste jest, że uprawiał je sam właściciel; wtedy jednak, gdy brał sobie większy obszar uprawny — a szeroko znanym faktem jest lokowanie kapitałów w ziemię — mieszczańin musiał odwoływać się do pomocy siły najemnej. Za przykład może służyć sytuacja w Chełmnie⁹⁸. Mieszczańin na swoich gruntach pod miastem osadzają rządców (*Hofleute*) najczęściej zapewne połowników, co jest zjawiskiem szeroko stosowanym w gospodarce miejskiej u schyłku średniowiecza. Na mniejszych posiadłościach ziemskich osadzają mieszczańin zagrodników, którzy w zamian za to, czy też za dodatkową zapłatą, uprawiają cały grunt. Poza tym w okresie prac żniwnych korzystać muszą z pomocy najemników, w stosunku do których obowiązuje ich analogiczna co na wsi taryfa płac maksymalnych. Odrębne miejsce zajmuje w gospodarce rolnej w mieście uprawa chmielu i winorośli, stanowiąca podstawę dwóch ważnych gałęzi lokalnej wytwórczości. Uprawa winorośli rozpowszechniona w pewnej mierze w państwie zakonnym, zwłaszcza w Ziemi Chełmińskiej, wymagała stosunkowo dużej ilości rąk roboczych i to zarówno stałych, jak i sezonowych⁹⁹. Argument miast odpo-

⁹⁴ Por. H. Piśkorska, *Materiały do badań ludnościowych w archiwum miasta Torunia*, „Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu“ t. X, 1935—7, s. 11, 13, gdzie są obliczenia imigracji rzemieślników do Torunia, ale w oparciu nie o kryterium etniczno-histeryczne, a według układu granic sprzed drugiej wojny. Instruktywny obraz zasięgu przyciągania siły roboczej przez miasto w średniowieczu, daje Ph. Wolff, *Commerce et marchands de Toulouse*, Paris 1954, tabl. I, a, b, c.

⁹⁵ Por. A. Semrau, *Bürger, Einwohner und Gäste in den Städten des Ordenslandes*; „Mitteilungen des Copernicus Verein“, zesz. 35, s. 73 nn.

⁹⁶ ASP III Nr 51, s. 89.

⁹⁷ Por. H. Plehn, op. cit., s. 430 — autor uważa, że mniejsze miasta były już przepełnione, ale przecież w piwnicach mieszkała ludźie również w Gdańsku.

⁹⁸ Fakty dotyczące Chełmna czerpię z pracy Fr. Schultza, op. cit., s. 67—76. 210—215, 233.

⁹⁹ L. Weber, op. cit., s. 244 n. podaje, że w ziemi chełmińskiej było co najmniej 80 winnic, z tego 25 miał Toruń, 19 Chełmno itd. Gdańsk miał 2 winnice. Mamy wiadomości o gatunkach wina krajowego: ostródzkim i toruńskim.

wiada zatem prawdzie. Widoczne to się stało po wojnie 13-letniej, gdy szlachta poczynna realizować swoje postulaty, na skutek czego maleje w miastach ilość rąk do pracy. Rezultatem tego jest szybkie kurczenie się uprawy winnic w miastach państwa zakonnego¹⁰⁰. W pierwszej połowie XV w. zyskowna uprawa winnej latorośli, jak też chmielu, jeszcze się rozwija i zwiększa zapotrzebowanie na siłę roboczą.

Żegluga stanowiła jedno z podstawowych źródeł zatrudnienia dla ludzi napływających ze wsi¹⁰¹. Zapewniała im warunki dość dogodne przez stosunkowo wysoką płacę. Pamiętać jednak trzeba (potwierdza to oświadczenie miast), że żegluga nie zapewniała całorocznego zatrudnienia, a tylko w czasie trwania sezonu żeglarskiego. W grę wchodzi także żegluga wiślana, w której widoczna jest stosunkowo większa samodzielność żeglarzy niż w żegludze morskiej. Oczywiście jest, że tak szlachta pruska, jak i miasta, są żywo zainteresowane w utrzymaniu jak najniższych kosztów żeglugi wiślanej, stąd też sprawa ta stała bardzo często na sejmikach krajowych¹⁰². Obok określenia obowiązków szyprow, uprawnień kupców w stosunku do nich, coraz częściej pojawiają się skargi na bunt wśród czeladzi żeglarskiej, na częste wypadki zbiegostwa najętych już ludzi¹⁰³. Świadczą one z jednej strony o tym, że szyprowie i właściciele statków, korzystając z uprawnień wynikających z określonej umowy, zaostrzyli wyzysk zatrudnionych na swoich statkach przede wszystkim przez obciążenie ich dodatkowymi robotami, nie określonymi w umowie¹⁰⁴, a z drugiej strony są dowodem wzrastającej świadomości wyzysku i oporu ze strony ludzi, którzy szukali w murach miejskich „swobodnego powietrza“.

Działalność handlowa miast pruskich wymagała bardzo znacznej ilości pracowników fizycznych. Kupcy wszak zatrudniają muszą czeladź dla prowadzenia swych operacji handlowych¹⁰⁵. Kategorię niezbędną w ośrodku handlowym, a zwłaszcza portowym, stanowią tragarze, którzy z niekwalifikowanej siły roboczej awansują niemal do roli rzemieślników cechowych, niejednokrotnie łącząc swe zajęcia z pośrednictwem handlowym¹⁰⁶. Rachunki zakonne wykazują spore koszty transportu we-

¹⁰⁰ F. Schultz, op. cit., s. 105, 210—212 i inne prace.

¹⁰¹ E. Engels, określa marynarzy jako robotników najemnych (*Uzupełnienie do trzeciego tomu „Kapitału“, Kapitał t. III, s. 917*).

¹⁰² Por. ASP, w indeksach hasło *Weichselschiffahrt*.

¹⁰³ Np. ASP I Nr 22, s. 38—9, Nr 46, s. 74—5; Nr 286, s. 355; II Nr 27, s. 28; Nr 38, s. 58; Nr 332, s. 505 i in.

¹⁰⁴ ASP I, s. 75.

¹⁰⁵ ASP I, s. 59.

¹⁰⁶ W Lubece są tragarze już w XIII w. wymieniani, a w XV w. dokonuje się wśród nich specjalizacja na tragarzy zboża, wina, piwa, węgla, ładowaczy wozów, jak też „pospolitych tragarzy“ (*gemeine Träger*). Ci ostatni rozstawiają się w różnych punktach miasta, a z czasem każdy obiera stały punkt. W XVI w. powstaje korporacja tragarzy zbożowych mająca monopol noszenia zboża. J. Hansen, *Beiträge zur Geschichte des Getreidehandels und der Getreidepolitik Lübecks*, Lübeck 1911, s. 106—108. H. Derlien, *Entwicklung und Aufbau der Korporationen der Träger in Stettin und Lübeck*, Göttingen 1923. Wilk'erz gdański wymienia odrębnie tragarzy piwa (*byertragern*) oraz zboża (*korntragern*) określając wysokość ich płac i rolę ich w transakcjach handlowych. P. Simson, *Geschichte der Danziger Willkür*, Danzig 1890, s. 56 n.

wewnątrz miasta przy pomocy tragarzy¹⁰⁷, a przecież zawierają one raczej minimalne płace (od kupców pewnie tragarze mogli więcej dostać), zatem wskazuje to na użycie dużej ich liczby. Odreślne miejsce zajmuje w mieście (i nie o nich jest mowa w oświadczeniu miast) grupa furmanów, której nie można traktować na równi z innymi pracownikami najemnymi, byli to bowiem często drobni, niezbyt zamożni przedsiębiorcy. Taryfa opłat za przewóz w obrębie miasta Chełmna i na statek, określa zapłaty w wysokości od 3 do 6 szkojców, w zależności od odległości¹⁰⁸. Przyciągało to pewne grupy chłopstwa, posiadającego konie, a słyszymy przecież o zagrodnikach mających po parze koni¹⁰⁹.

Ponadto mieszczaństwo zatrudniało znaczne ilości służby domowej. Płace czeladzi miejskiej były znacznie wyższe od płac czeladzi wiejskiej. Porównując płace służby w Królewcu i w średniej wsi oddalonej od jakiegokolwiek większego ośrodka możemy stwierdzić, że w Królewcu płace te były wyższe o 1/3¹¹⁰.

Przeгляд dziedzin, w których znajdowała zatrudnienie napływająca do miasta siła robocza, zakończymy na rzemiośle. W źródłach nie znajdujemy często wiadomości o zatrudnieniu w rzemiośle elementu napływowego¹¹¹. Pewną wskazówkę pośrednią stanowi wydany w Chełmnie zarządek odchodzenia czeladników i służby miejskiej w okresie żniw do roboty na wieś¹¹², z czego można wnioskować, że pochodzą oni ze wsi, ale co można też po prostu tłumaczyć możliwością uzyskania w okresie robót sezonowych na wsi płac znacznie wyższych niż w mieście. Bezpośrednie dowody zatrudniania ludzi ze wsi w rzemiośle miejskim mamy z okresu późniejszego. Szlachta pruska skarży się, że „nasz chłop, który ma dwóch lub trzech synów, zatrzymuje jednego przy sobie, a innych posyła — lub ci sami za jego zgodą zbiegają — do miast na służbę u mieszczan, lub żeby się uczyć rzemiosła“¹¹³. Pamiętać jednak należy, że świadectwo to odnosi się już do innego okresu w dziejach wsi.

Szerogą informacją stwierdza, że w rzemiośle miejskim występuje brak siły roboczej. W skardze cechów Nowego Miasta Torunia z 1428 r. stwierdzają tkacze: „Mamy także wielkie szkody z powodu czeladzi ..., której musimy więcej niż dwa razy tyle dawać zapłaty jak dawniej“ i nie można znaleźć czeladzi do pracy; m. in. wielu ludzi dokonało zakupu wełny, a nie mogło znaleźć czeladników¹¹⁴. Wydaje się jednak, że rzemiośle nie przyciągało dużej ilości siły roboczej ze wsi. Pozostając dalej w więzach organizacji cechowej, nie nastawione na szeroką produkcję, nie miało ono tak znacznej siły atrakcyjnej dla ludzi szukających w mieście „wol-

¹⁰⁷ Por. „Altpreussische Monatsschrift“ zesz. 53, s. 265, a także opłaty określone przez wilkierz gdański.

¹⁰⁸ Fr. Schultz, op. cit., s. 23, przyp. 1.

¹⁰⁹ ASP I Nr 528, s. 668 (1435 r.).

¹¹⁰ Por. H. Steffen, op. cit., s. 29.

¹¹¹ Pamiętać jednak trzeba, że dosyć często rzemieślnicy w mieście średniowiecznym nie posiadali praw miejskich, por. H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalters*, Graz-Köln 1954, s. 255—256.

¹¹² Fr. Schultz, op. cit., s. 215, 239.

¹¹³ ASP V Nr 229, s. 596: *unser pawrn welcher zawen ader drey soehne hott der behelt eynem bei im, die andern vorschickt er, oder lauffen nach irem willen in die stette zw den burgern zcu, dyenen ader lernen hantwerck...* Por. tamże Nr 189 (3), s. 510.

¹¹⁴ A Semrau, op. cit., s. 57.

nego powietrza“ i pod względem wysokości ofiarowywanych płac nie wytrzymało konkurencji innych dziedzin. Większe możliwości pod tym względem dawały rzemiosła pozacechowe, różnego rodzaju partacze. Widzimy ich zwłaszcza w szewstwie, nie wymagającym wielkich środków pieniężnych ani kosztownych narzędzi¹¹⁵, słyszymy także o pozacechowych krawcach, głównie zresztą czeladnikach krawieckich, którzy zaczęli uprawiać rzemiosło na własną rękę¹¹⁶.

Gospodarka miejska Prus stwarzała więc znaczne zapotrzebowanie na siłę roboczą, przede wszystkim jednak — jak się wydaje — w sferze obiegu i konsumpcji, tj. w dziedzinach związanych z handlem, oraz w służbie domowej i gospodarczej.

IV

Widoczne są pomiędzy poszczególnymi kategoriami najemnej siły roboczej, tak na wsi jak i w mieście, poważne różnice w ich sytuacji społecznej i ekonomicznej, szczególnie w ich warunkach najmu. Czeladź folwarczna jest o wiele bardziej uzależniona od swych panów niż czeladź miejska, która czuje się bardziej niezależna i zaczyna odczuwać pewną wspólnotę interesów swojej grupy. Nadaremnie protestują mieszczenie przeciwko „hultajstwu“ swojej służby siedzącej wieczorami w karczmach, podczas gdy drzwi pańskie stoją otworem, a mieniu mieszczen zagraża ów pierwszy wróg bogatych — złodziej¹¹⁷. W karczmach „przy piwie i tańcach“ tworzą się też zawiązki spisków i buntów, które zagrażają już nie tylko mieniu jednostek. Stąd też w ustawodawstwie i obradach sejmikowych w kwestii służby znajdujemy odbicie nie tylko doraźnych interesów gospodarczych, ale i strach przed zagrożeniem podstaw egzystencji klas panujących.

Wśród najemnej siły roboczej są jednak kategorie nie mieszczące się w systemie feudalnych stosunków społecznych, ludzie marginesu społecznego. Występują oni i na wcześniejszym etapie rozwoju społeczeństwa feudalnego. Engels krytykując książkę Kautskiego „Poprzednicy współczesnego socjalizmu“ podkreślał istnienie w średniowieczu „elementów, znajdujących się całkowicie poza feudalną hierarchią, zdeklasowanych, będących na poziomie pariasów“ i wiązał je z okresem powstawania miast, w których stanowiły najniższą warstwę ludności¹¹⁸. W omawianym okresie występują w tym zjawisku nowe cechy, staje się ono instytucją gospodarczo niezbędną miastom, jak też i szlachcie, chociaż ta ostatnia wolałaby widzieć element luźny osadzony na stałe na wsi. Zjawisko to jednocześnie staje się bardziej masowe. Rozwój tej kategorii ludności wiąże się z całokształtem rozwoju gospodarki towarowej, a zwłaszcza z rozwojem renty pieniężnej. Marks uważał nawet, że „przekształceniu renty naturalnej w pieniężną nie tylko nieustannie towarzyszy, ale

¹¹⁵ Por. St. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 159.

¹¹⁶ Por. Fr. Schultz, op. cit., s. 189 n.

¹¹⁷ Por. zreformowany wilkierz chełmiński, Fr. Schultz, op. cit., s. 232.

¹¹⁸ K. Marks, E. Engels, *Listy wybrane*, Warszawa 1951, s. 628—9 (list do K. Kautskiego z 21 maja 1895).

także je poprzedza powstanie klasy ubogich dniówkarzy, najmujących się za pieniądze¹¹⁹.

Problematyka ludzi luźnych poczyna dopiero wkraczać z pracowni socjologicznych także na warsztaty historyków. Ta różnorodna masa, grupująca tak elementy lumpenproletariackie, jak i najemników, przedstawia z powodu swej płynności bardzo poważne trudności dla badacza. Szczególne znaczenie wśród tej grupy spełniają elementy miejskie, biedota miejska, którą czeski jej badacz, F. Graus określa jako „zbiorowisko tych jednostek żyjących w mieście, które nie mogły samodzielnie produkować i były zmuszone przez warunki gospodarcze do szukania źródła utrzymania w osobistym uzależnieniu się“¹²⁰. Gdyby trzymać się tej definicji, wypadłoby wyłączyć biedotę miejską od owej masy ludzi luźnych, dla której niestałość pozycji ekonomicznej i społecznej jest podstawowym wyznacznikiem, a byłoby to w niewątpliwej sprzeczności z faktycznie istniejącą więzią biedoty miejskiej z elementem luźnym. Dla stwierdzenia stanu siły roboczej oraz jej utowarowienia konieczne jest też uwzględnienie biedoty miejskiej. Wspominaliśmy już wyżej o poszczególnych jej zajęciach, wypada teraz zatrzymać się nad jej stanem i sytuacją.

O rozmiarach ilościowych tej kategorii ludności w szeregu miast państwa zakonnego świadczą pośrednio dane o warunkach mieszkaniowych w miastach. Słyszymy mianowicie, że w Chełmnie fortyfikacje miejskie wykorzystywane są na mieszkania dla biedoty, która płaci za mieszkania w wieżach czynsz dzierżawny. Wilkierz miejski zakazuje im posiadania koni i wołów, a wolno im mieć tylko 2 krowy i 3 świnię (tj. w porównaniu ze stanem posiadania innych kategorii ludności bardzo mało)¹²¹. Podobną sytuację, co ważniejsze, spotykamy także w niewielkim miasteczku Młynary. Biedota gnieździ się tam w fortyfikacjach miejskich, przy czym ilość tych mieszkań w wieżach była duża, skoro straty wynikłe ze spalenia ich — a wiadomo, że były to mieszkania najbiedniejszej w mieście grupy — wyniosły wg „Schadenbuch“ ok. 250 grzywien¹²². Dane te mówią o tej kategorii biedoty, która już założyła rodzinę i osiadła w mieście, jednakże osadzenie się w mieście, założenie rodziny, a nawet oparcie swej egzystencji na osobistym uzależnieniu się, nie oznacza stałego zerwania z wędrownym trybem życia, z dawnym środowiskiem. Gdy nadchodzi okres letni otwierają się szersze możliwości lepszego zarobkowania, opuszczają oni miasto i najmują się na żniwa lub do innych robót¹²³.

Ludzie luźni¹²⁴ zasilani byli także przez czeladników. Instytucja „wiecznych czeladników“ w XV w., a nawet już w XIV w. staje się pow-

¹¹⁹ K. Marks, *Kapitał* t. III, s. 812.

¹²⁰ F. Graus, *Chudina mestska v dobe předhusitské*, Praha 1949, s. 33.

¹²¹ Fr. Schultz, op. cit., s. 221 n.

¹²² C. Krollman, *Zur mittelalterlichen Geschichte der Stadt Mühlhausen im Oberland*, „Altpreussische Monatsschrift“ t. LIV, 1917, s. 341.

¹²³ Por. skargę Golubia z początku XVII w., którą w świetle innych danych można odnieść również do okresu wcześniejszego, H. Plehn, *Geschichte des Kreises Strassburg in Westpreussen*, s. 176 n.

¹²⁴ Pomijamy kwestię zakresu terminu „ludzie luźni“ i pochodzenia społecznego tej grupy, ponieważ w tej kwestii materiał z omawianego przez nas terenu nie wnosi nic nowego w porównaniu z wynikami badań N. Assorodobraj i J. Gierowskiego, opierających się na materiale chronologicznie późniejszym.

szechna¹²⁵. W tych warunkach zwyczajowe wędrowniki czeladników po różnych miastach „dla zdobycia szerszych umiejętności“¹²⁶ stają się formą poszukiwania zarobku i pewnym protestem przeciw niskopłatnej pracy czeladniczej. Gdy w przeddzień wojny 13-letniej miasta Związku Pruskiego uchwałyły, żeby nie przyjmować u siebie do pracy czeladników z innych miast, wywołało to ogromne poruszenie wśród tych ostatnich, zachodziła bowiem możliwość, że czeladnicy poczną je masowo opuszczać w obawie, że niemożliwiona im będzie dalsza wędrownika¹²⁷. Charakterystyczna jest też skarga cechu krawców Chełmna na luźnych czeladników (*losen gesellen*) krawieckich, którzy osiadają po różnych oberżach, szyją ze starego i nowego sukna przez co szkodę wyrządzają krawcom miejskiego cechu¹²⁸.

Główną rolę wśród owego luźnego elementu odgrywają robotnicy w zasadzie niewykwalifikowani, pracujący jako dniówkarze przy doraźnych robotach oraz okresowych pracach rolnych.

Wydaje się pozornie niezrozumiałe, dlaczego nie podejmują oni stałej pracy, w sytuacji gdy zarówno wieś, jak i miasto potrzebuje służby, gdy rzemieślnicy skarżą się na brak rąk do pracy w warsztatach¹²⁹. Rozważymy najpierw sprawę od strony ekonomicznej. Przyjmijmy, że roczna płaca służby wynosiła przeciętnie 3 grzywny (a często przecięz spotykamy się z płacą roczną 2 grzywny, a dla kobiet nawet niżej 1 grzywny). Doliczyć tu trzeba koszty wyżywienia oraz przyodziewek, który dostawała służba — w sumie nie przekraczało to wartości pieniężnej 11 grzywien¹³⁰. Trudniej jest obliczyć wysokość zarobków pracowników dniówkowych, to znaczy możliwości egzystencji elementu luźnego. Poniższe dane, dalekie od ścisłości, mają jednak pewien walor porównawczy¹³¹.

¹²⁵ W. W. Stoklickaja - Tereszkwicz, *Oczerki po socialnoj istorii niemieckiego goroda XIV—XV w. w.*, Moskwa-Leningrad 1936, s. 112 nn.

¹²⁶ Por. G. Schanz, *Zur Geschichte der deutschen Gesellenverbände*, Leipzig 1877.

¹²⁷ ASP II Nr 127, s. 255; Nr 128, s. 299; Nr 130, s. 302; Nr 136, s. 307 (1451 r.). Por. W. Franz, *Königsbergs Gewerbe im Mittelalter*, Königsberg 1939, s. 100 nn; St. Herbst, op. cit., s. 56.

¹²⁸ Por. przypis 116.

¹²⁹ Por. postawienie tej sprawy jako problemu teoretycznego w pracy N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej*, Warszawa 1946, s. 26 nn., tamże charakterystyka poglądów szkoły Sombarta. Por. także uwagi krytyczne w tej kwestii W. Kuli, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“ t. VIII, zesz. 2, 1938—1946, s. 343 nn., zwłaszcza s. 347.

¹³⁰ Jest to cyfra maksymalna — buty i przyodziewek obliczam proporcjonalnie do danych z końca XVI w. (Fr. Schultz, op. cit., s. 234—5). Koszty wyżywienia obliczam na 1/2 szkocja dziennie (wg ASP I Nr 75). W zestawieniu powyższym nie wziąłem także pod uwagę, że dniówkarze bardzo często są w czasie pracy żywieni. Podaje więc ono dane niższe od rzeczywistych.

¹³¹ Zarobki dniówkowe za roboty rolne obliczam: płace dzienne 1 szyl. (ASP I Nr 282) plus wartość pieniężna wyżywienia = 27 fen. jest to więc wysokość taryfowa, niższa od faktycznej. Za lepiej płatną robotę przyjmują pracę w winnicach za 4 szylingi dziennie (Fr. Schultz, op. cit., s. 215). Przepiętna płaca dniówkowa w Emlągu wynosi 24 fenigi (L. Weber, op. cit., s. 172). Miesiąc przyjmują za 26 dni.

TABL. IV. PRZYKŁADOWE ZAROBKI PRACOWNIKA DNIÓWKOWEGO W CIĄGU ROKU

Rodzaj pracy	Okres pracy	Przeciętny zarobek miesięczny	Suma zarobku
Roboty rolne	2 miesiące	702 fen.	1 404 fen.
Lepiej płatne roboty w mieście (np. w winnicach)	3 miesiące	1 238 fen.	3 744 fen.
Różne roboty dniówkowe w mieście	4 miesiące	624 fen.	2 496 fen.
	9 miesięcy	ok. 854 fen. tj. 1 grz. 4 szk. 1 szyl.	7 644 fen. tj. 10½ grz. 7 szk.

Wynika więc z powyższej tabeli, że pracownik dniówkowy w ciągu 9 miesięcy mógł zarobić tyle, ile czeladź pracująca na kontrakcie w ciągu całego roku. W obu wypadkach opieramy się głównie na danych taryfowych, nie odpowiadających realnemu stanowi rzeczy. Pracownicy dniówkowi jednakże mieli o wiele szersze możliwości podwyższenia wysokości swoich plac w porównaniu z taryfami, niż czeladź stała, a więc powyższe zestawienie zawiera dane minimalne.

Oczywiście nie należy przypuszczać, że wszyscy pracownicy dniówkowi spędzali cały rok na najemnych robotach. Znaczna ich część to przecięt członkowie rodzin chłopskich, roboty najemne traktujący tylko jako dodatkowy zarobek. Ale kształtuje się też grupa, dla której najem nabiera charakteru profesjonalnego i dla której istniały korzystniejsze możliwości zarobkowania niż osobiste uzależnienie. Dalekie od prawdy jest jednakże tradycyjne twierdzenie historiografii o wysokim poziomie stopy życiowej pracowników najemnych w omawianym okresie, co Th. Rogers określał dla Anglii mianem „złotego wieku robotników najemnych“, a Weber i Aubin dla państwa zakonnego mianem „amerykańskiego wprost poziomu plac roboczych“¹³². Widoczne to jest chociażby z zestawienia rozwoju plac i cen. W porównaniu jednakże z następnym stuleciem jest to istotnie okres znacznie pomyślniejszej sytuacji materialnej pracowników najemnych¹³³.

Wchodzi tu w grę obok ekonomicznego także pewien moment społeczny, czy też socjologiczny. Do stałej pracy owi *loze leute* iść nie chcieli, bo była zbyt źle płatna, a jednocześnie wyrabiała się przekonanie, że możliwość wędrowania z miejsca na miejsce daje nadzieje poprawy egzystencji. W skład tej grupy społecznej wchodzi przede wszystkim wychodźcy ze wsi, „nadliczbowi“ synowie chłopscy, zubożali zagrodnicy i chłopci, ci ostatni coraz częściej jako zbiegający przed wzrastającym wyzyskiem, a dla tych wszystkich sprawa swobody i niezależnej pozycji stawała się kwestią życia. Toteż włóczgostwo czy nawet żebractwo, za-

¹³² G. Aubin, op. cit., s. 97; L. Weber, op. cit., s. 169.

¹³³ Por. K. Marks, *Kapitał* t. I, s. 776. Uchylić się tu wypada od podjęcia problematyki długookresowych wahań koniunkturalnych. Por. próbę ich chronologii dla XV—XVII w., P. Vilar, *Problems of the Formation of Capitalism*, „Past and Present“ 1956 nr 10, s. 32 n.

pewniające im możliwość życia w takich właśnie warunkach, stawały się w niektórych okresach koniecznym środkiem zdobycia warunków do życia¹³⁴.

Mieszkali w miastach, pod miastami i po wsiach¹³⁵, w karczmach i oberżach. Rycerstwo chełmińskie łaknące dopływu siły roboczej z oburzeniem stwierdza, że wielu zbędnych ludzi gnieździ się po 3—4 pary w jednym domu pod miastami¹³⁶. „Obrazę boską a szkodę ludziom czynią ludzie luźni, gromadzący się pod młynami, wszelkie kobiety, grajkowie, krawcy worków na mąkę oraz inny zły lud, który nieporządek robi“ — skarży się szlachta w 1441 r.¹³⁷.

Interesującą także informację o zajęciach ludzi luźnych podaje list biskupa warmińskiego¹³⁸, w którym zgłasza on poprawki do statutu krajowego 1427 r. Wspomina on mianowicie, że różni banici, mordercy i gracze przychodzą na jarmarki jako *geisseler* — wędrowni handlarze bydła, prześladowani ze wszystkich stron. Operując niewielkimi środkami pieniężnymi i równie niewielkim kredytem zaufania skupywali ci wędrowni handlarze bydło rzeźne na wsi, aby potem sprzedać je w mieście, niejednokrotnie prowadząc nielegalny handel mięsem.

Rozważając te wcale zyskowe zajęcia niestałe, których zresztą nie uwzględniliśmy w poprzednio podanym zestawieniu przypuszczalnych dochodów wolnych najemników, wziąć pod uwagę trzeba, że wśród ludzi luźnych z pewnością niemało było spauperyzowanych rzemieślników. Proces odrywania rzemieślników od rynku, w sposób ewidentny występujący w Prusach¹³⁹ w XV w., był tego przyczyną.

Spośród elementu luźnego wychodzi też antyfeudalny i antykrzyżacki ferment społeczny. O znaczeniu tego świadczy strach wyrażony w raporcie w. marszałka królewieckiego do w. mistrza z r. 1453, gdy donosi on, że byli na jarmarku w Królewcu śpiewacy i śpiewali chyba antykrzyżackie, czy też propolskie pieśni (w raporcie: *eyn sulches gesungen haben*), ale nie zdołał ich ująć¹⁴⁰.

Niesposób na podstawie dostępnych nam danych określić liczbę ludzi luźnych. Niezależnie jednak od liczby ludzi luźnych sprawa ta była dla feudalów paląca, stanowili oni bowiem niebezpieczny wyłom, ujście dla warstw uciskanych w wypadku wzmoczenia wyzysku.

¹³⁴ „Przemieniali się masowo w żebraków, rozbójników i włóczęgów, czasem pod wpływem własnych skłonności, częściej zaś pod naciskiem okoliczności“ — pisze Marks o ludziach wygnanych z ziemi w Europie zachodniej, a odnieść to można także do omawianych przez nas elementów (*Kapitał* t. I, s. 793).

¹³⁵ *...in den steten, nach vor den steten, nach uffem lande...* ASP III, s. 84. Por. tamże II, s. 666.

¹³⁶ ASP II Nr 38, s. 56 (1438): *Item das men vil obriges volkes, drey adir vier par in eyne huse leth wonen oer den steten.*

¹³⁷ ASP II Nr 226, s. 345.

¹³⁸ ASP II Nr 366, s. 476/7.

¹³⁹ Por. B. Geremek, op. cit., passim.

¹⁴⁰ ASP III Nr 411, s. 668 (14 czerwca 1453). Wg wiadomości posiadanych przez w. marszałka podążyli oni *ins Hynderland*, toteż zawiadomił on natychmiast komtura Balgi; marszałek ma nadzieję, że schwyta się ich na jarmarku.

V

Rozpatrując wysiłki feudałów, mające na celu rozwiązanie kwestii siły roboczej, omówić trzeba ustawodawstwo państwa zakonnego na trzech płaszczyznach: sprawy najmu czeladzi, walki z włóczęgostwem i wzrostu pańszczyzny.

Zasadniczą tendencją ustawodawstwa w sprawie służby w państwie zakonnym jest z jednej strony stworzenie przymusowej pracy służebnej, a z drugiej zaś uniemożliwienie zbiegostwa ze służby. Pierwszym przejawem tego ustawodawstwa, jak też i jego późniejszą najczęstszą formą, jest ograniczenie ruchu czeladzi pochodzenia autochtonicznego.

Okolo 1406 r. w. mistrz wydaje rozporządzenie o kolonizacji puszczy (*wiltnisse*), w którym obok zakazu osadzenia Prusów na wólkach niemieckich znajdują się w sprawie służby pruskiej takie nakazy:

1) żaden Niemiec w miastach, wsiach niemieckich lub karczmach niechaj nie bierze do służby żadnego parobka pruskiego lub dziewczki,

2) żaden parobek pruski ani dziewczka niech nie ucieka do innego Prusa i u niego nie służy bez wiedzy rodziców, a gdy ci ich tam znajdują, mogą napowrót odebrać, za zgodą rodziców zaś może jeden Prus drugiemu służyć,

3) żaden Prus ani dziewczyna pruska niech nie służy w miastach i wsiach niemieckich, ani nie szynkuje piwa¹⁴¹.

Jak słusznie podkreślano w historiografii przedmiotu¹⁴², rozporządzenie to miało zabezpieczyć dopływ siły roboczej do służby w folwarkach zakonnych i rycerskich. Eliminuje się z „konkurencji“ miasta, chłopów na prawie niemieckim, wśród których grupa zamożniejsza jest stosunkowo liczna, zaś na służbę u Prusów wymaga się zezwolenia rodziców. Ten ostatni nakaz stanowi w istocie rzeczy formę więzi dla dzieci chłopskich. W późniejszym okresie więź ta zostaje umocniona przez rozporządzenie odbierające prawo dziedziczenia dzieciom nieposłusznym wobec swoich rodziców¹⁴³. Chodzi tu przecież nie o „spoistość rodziny“ — feudał używa w ten sposób silną broń przeciwko opuszczeniu domu rodzinnego przez dzieci chłopskie, chociażby nawet zbiegały za cichą, ukrywaną przed panem, zgodą rodziców.

W następnym stuleciu szlachta skarży się, że chłopci nie chcą posyłać swoich dzieci na służbę, a sami nawet chcą, żeby ich dzieci pędziły próżniaczy żywot zajmując się za dniówki¹⁴⁴. W statucie krajowym dla Prus

¹⁴¹ ASP I Nr 72, s. 104: *Item wellen wir, des keyn deutscher in steten, in Deutschen dorfferen adir in cretchemen keynen Preuschen knecht noch mayt czu dinste entpfangen sal... Item keyn Prewsch knecht noch mayt czu andern Prewsen lowfen sal unde do dynen ane der eldern wissen, wo in die eldern vynden, sie mogen in widder nemen, sunder mit wissenshaft der elderen mag eyn Prewsche deme andern dynen is sie knecht adir mayt. Item keyn Prewsche oder Prewskynne sal in steten adir in Deutschen dorfferen dynen noch byr schencken.* Por. ASP I Nr 344, s. 440; III Nr 44, s. 84; Nr 282, s. 533 n.

¹⁴² Por. G. Aubin, op. cit., s. 94, uważa to jednocześnie za przejaw polityki rozdzielania narodowości; H. Łowmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*, Gdańsk 1947, s. 40, wiąże to rozporządzenie z masową ucieczką ludności pruskiej ze wsi na tereny puszczy poddawanych kolonizacji.

¹⁴³ ASP II Nr 383, s. 619 (1444 r.).

¹⁴⁴ P. Plehn, *Zur Geschichte der Agrarverfassung*, s. 446. Por. też przypis 88.

Dolnych z 1414 r. znajduje się nakaz, żeby czeladź wiejską (*dienstknechte und meyde*) wygnać z miast bez względu na to, czy posiadają rodziców, czy też nie ¹⁴⁵.

Jak widać istnieje pewna grupa służby, w stosunku do której feudał nie miał podstaw prawnych do żadnych roszczeń. W skargach i postulatach rycerstwa występuje dążenie do wprowadzenia przymusowej służby synów i córek chłopskich u pana ¹⁴⁶, jednakże w omawianym okresie nie zostało ono zrealizowane w pełni, a w każdym razie w aktach zebranych w wydawnictwie *To e p p e n a* nie ma dowodów na wprowadzenie przymusu służby.

Natomiast żądania szlachty ścigania zbiegłych parobków osiągają skutek. Zbiegłego parobka nakazuje się ujmować i traktować jak zbiegłego chłopca lub zagrodnika oraz ukarać wedle zwyczaju, tj. karą 3 grzywien (roczna płaca parobka!) na rzecz Zakonu i roku służby bezpłatnej u dawnego pana ¹⁴⁷. Zakazuje się wszelkiego rodzaju przechwytywania wzajemnego sług przez panów i odbierania komuś sługi, jeżeli jest on zgodnie z prawem najęty przez tamtego, przy czym parobek jest karany w tym wypadku tak jak za zbiegostwo ¹⁴⁸. Kto odnajdzie w mieście lub pod miastem swego parobka lub sługę, wolno mu go zabrać na powrót bez żadnych przeszkód ¹⁴⁹.

Zbiegostwo parobków ze służby przybierało więc znaczne rozmiary, a przyczyn jego szukać należy w stosowaniu taryfy płac, a więc obniżaniu realnej płacy czeladzi. Kierowali się zbiegli parobkowie nie tylko do miast, ale także — jak dowiadujemy się z raportów komturów Elbląga i Balgi z 1427 r. — do Warmii, gdzie nie wypełniano rozporządzeń w. miistrza w sprawie wysokości płac ¹⁵⁰.

Odrębną sprawą jest kwestia służby, której skończył się już kontrakt, a nie podjęła ona nowej pracy. Zakazuje się przyjmować takich do miasta, a w wypadku przyjęcia nakazuje się wygnanie ich na wieś ¹⁵¹. W Chełmnie postanawia się, że jeżeli jakiś sługa do Wielkiejnocy jeszcze się nie najał, ma być wygnany z miasta ¹⁵².

Równocześnie nabiera na sile walka z włóczęgostwem. Już rozporządzenie Henryka von Plauen z 1412 r., nakazywało cały „luźny lud“ wyrzucić z miast na wieś, aby poszli pracować przy żniwach ¹⁵³. O ile to rozporządzenie uważać można za odnoszące się tylko do sezonu żniw, to statut krajowy dla Prus Dolnych z 1427 r. nakazuje wprost wyrzucić

¹⁴⁵ ASP II Nr 383, s. 619.

¹⁴⁶ Np. ASP I Nr 487, s. 627, por. 19 (1434 r.).

¹⁴⁷ ASP I Nr 250, s. 308 (1417 r.), Nr 303, s. 473 (1427 r.); II Nr 383, s. 21 (1444 r.); III Nr 44, s. 84 (1448 r.).

¹⁴⁸ ASP I Nr 250, s. 308; II Nr 397, s. 636; III Nr 282, s. 534.

¹⁴⁹ ASP II Nr 396, s. 634 (1444 r.).

¹⁵⁰ ASP I Nr 367, s. 477—8 (mowa zwłaszcza o zbiegostwie do Braniewa); Nr 369, s. 480. Odnosi się to do okręgów sąsiadujących z Warmią.

¹⁵¹ ASP I Nr 282, s. 343; Nr 363, s. 470; II Nr 394, s. 631. Rozporządzenie saksońskie z 1466 r. przewiduje, że jeżeli w mieście lub na wsi spotka się sługę, który 8 dni po ostatnim okresie służby jeszcze się nie najał, to ma się go ukarać i przymusowo oddać do pracy. R. Wuttke, op. cit., s. 9, 229 n.

¹⁵² Fr. Schultz, op. cit., s. 127.

¹⁵³ ASP I Nr 155, s. 199 (kwiecień 1412 r.): *Item sal man alle loze volk vs den steten treyben off das land, so is tzum awste kompt, vnd ouch die vor den steten sint.*

z miast, wsi i karczem ludzi luźnych, zdolnych do pracy i służby¹⁵⁴, a w późniejszym statucie z 1444 r. ponadto zakazuje się surowo żebrania tym, którzy mogą się wyżywić z własnej pracy¹⁵⁵. Nakazy te jednakże nie skutkowały albo też obejmowały swym zasięgiem tylko niektóre tereny państwa, bowiem wśród skarg i żądań rycerstwa komturii toruńskiej i bierzgłowskiej ponawia się żądanie wyrzucenia z miast ludzi luźnych, bez zajęcia, przez co zaspokojony zostałby brak robotników i czeladzi¹⁵⁶.

Żądania rycerstwa znajdują wyraz w statucie krajowym z 1445 r., wydanym dla całego państwa zakonnego, w zakazie przebywania pod zamkami, we wsiach, w miastach i pod miastami ludzi luźnych, żebraków i włóczęgów, tak mężczyzn jak i kobiet, zdolnych do zarobkowania pracą na swoje utrzymanie¹⁵⁷. Statut ten jednakże zdaniem większości badaczy nie wszedł w życie¹⁵⁸. Świadczą o tym także dalsze polemiki między rycerstwem a przedstawicielstwami miast w czasie zjazdów odbytych na przełomie 1448 i 1449 r. Rycerstwo wysuwa wówczas na zjeździe w Elblągu 15 listopada 1448 r. najostrzej sformułowane żądanie w kwestii ludzi luźnych. Warto je zacytować: „w miastach, pod miastami i na wsi żadni ludzie luźni i hultaje, którzy mogą swymi rękami utrzymać się i mogą pracować, a mimo to chodzą po jałmużnie, niechaj nie będą utrzymywani, goszczeni w domach ani też obdarowani jałmużną; ogłosić to należy we wszystkich miastach i we wszystkich miejscach; po upływie miesiąca od ogłoszenia [niniejszego] jeżeli znajdzie się jeszcze kogoś, to ma on zastać ujęty przez wyższe władze [tj. Zakon] wsadzony do więzienia i tam wysłany, gdzie musiałby się utrzymać z pracy własnych rąk“¹⁵⁹.

Wynika z tego, że szlachta dąży do zaprowadzenia przymusu pracy dla „luźnego ludu“ i zastosowania najsurowszych kar w stosunku do włóczęgów.

Trudno jest nie widzieć analogii między żądaniami szlachty w kwestii ludzi luźnych oraz czeladzi folwarcznej, a krwawym ustawodawstwem przeciw wywłaszczonym, którego widownią jest w końcu wieku XV i przez XVI w. cała Europa Zachodnia¹⁶⁰. Ale występuje tu różnica zasadnicza: o ile w ustawodawstwie antywłóczęgowskim i o pracy najemnej w Anglii coraz silniej występuje jako cel tendencja do zapewnienia siły roboczej

¹⁵⁴ ASP I Nr 363, s. 471: *item czu vormeiden vil arges, sullen in steten, dorfem ader kretschmen leichfertige lose lewte, die czur arbeit unde czu dienste togen, nicht gehalden werden*. Powtórzone to jest w statucie z 1444 r. z określeniem wysokości kary na 1/2 grzywny, ASP II Nr 383, s. 619.

¹⁵⁵ ASP II, s. 622 (por. 40).

¹⁵⁶ ASP II Nr 393, s. 630 (1444 r.).

¹⁵⁷ ASP II Nr 410 s. 666. W przedłożonych w. mistrzowi propozycjach rycerstwa z nieokreślonego bliżej okręgu w 1444 r. w kwestii nowego statutu krajowego znajduje się dalej posunięte żądanie: *Item das allerley gebawre sollen under ire hirschaft getrieben werden aus den stethen und anderswo*, ASP II Nr 397, s. 636.

¹⁵⁸ M. Toeppen, op. cit., s. 83; E. Wilke, op. cit., s. 56.

¹⁵⁹ ASP III Nr 44, s. 84: *Item das men nach in den steten, nach vor den steten, nach uffem lande keynerley loze luthē und bufereye, die sich erer hant generen muchten und arbieten kopnen und douch louffen betelen, nicht hegen, hofen nach husen, noch den almesen geben; das sal men vorkundigen in allen steten und sust an allen enden; nach der vorkundigungē eynen moenden, wen man denne dornoch wirt finden, den wirt die obirte hirschaft uffnemen, czu gefencknissz setczen und dahē schicken, dar her sich seyner hende wirt mussen gneren*.

¹⁶⁰ Por. K. Marks, *Kapitał t. I*, rozdz. 24, par. 3.

rozwijającej się gospodarce kapitalistycznej (czy też wczesnokapitalistycznej) w mieście i na wsi, to w państwie zakonnym żądania szlachty i częściowa ich realizacja w ustawodawstwie krajowym zmierzają do włączenia na powrót elementu luźnego, kształtującej się kategorii robotników najemnych, w ramy gospodarki feudalnej i feudalnej zależności osobistej.

Jak ustosunkowały się do tych postulatów szlachty miasta pruskie? W raporcie komtura elbląskiego dla w. mistrza o przyjęciu, z jakim spotkał się w jego okręgu statut krajowy Pawła Rusdorfa ze stycznia 1427 r., czytamy, że burmistrz i rajcy Elbląga sprzeciwili się przyjęciu statutu, podkreślając, że także inne wielkie miasta jeszcze dotąd go nie przyjęły; komtur wyraża obawę, że małe miasta, które już nakłonił do przyjęcia statutu, pójdą za przykładem Elbląga¹⁶¹. Rzeczą budzącą zastrzeżenia miast jest zapewne — jak to zresztą wynika z raportu komtura — sprawa rozporządzeń o służbie. Najczęściej jednakże przedstawiciele miast uchylają się od zajęcia stanowiska, odciągając sprawę w nieskończoność, stale zapewniając rycerstwo, że kwestie służby, włóczęgów czy ludzi luźnych omówią ze swoimi radnymi. Charakterystyczne jest przy tym, że miasta nie protestują przeciw zakazom włóczęgostwa. W starszym wilkierzu gdańskim znajduje się rozporządzenie *von mussiggengern, doppe-lern unde spelern* orzekające, iż jeżeli jakiś człowiek, nie posiadający żadnego mienia, nie chce zapracować na swoje utrzymanie, winien opuścić miasto lub rzec [skreślono: wykazać] z czego się utrzymuje¹⁶². Nie sposób ocenić jednak to rozporządzenie jako realizację żądań szlachty. Jest to raczej pewien nacisk (dość słaby, skoro wystarczy wymienić, bez dowodów, jakiegokolwiek źródło utrzymania) mający na celu popchnięcie masy niezatrudnionych do różnego rodzaju robót w mieście.

Jednakże należy też wziąć pod uwagę pewne wspólne względy bezpieczeństwa klas posiadających, skłaniające również miasta do zastosowania ograniczeń w stosunku do ludzi luźnych, którzy w masie swej stanowili zawsze siedlisko fermentu społecznego¹⁶³.

Stanowisko miast najpełniej wyrażone zostało w początku 1449 r. w odpowiedzi na postulaty szlachty, które wyżej cytowaliśmy. Na odpowiedź tę kilkakrotnie już wypadło się powoływać omawiając znaczenie ludzi luźnych dla miast, toteż tu krótko ją tylko przedstawimy.

Miasta odmawiają wyrzucenia ze swoich murów i z przedmieść „luźnego ludu“, tłumacząc to z jednej strony troską o biedaków, którzy dotąd nie zdołali uzyskać pracy, z drugiej zaś interesami miast, które potrzebują tych ludzi i poniosłyby wielkie szkody, gdyby ich z nich wyrzuciono. Natomiast nie stawiają sprzeciwu przeciwko wyrzuceniu z miast różnych szulerów, łotrzyków i tego rodzaju hultajów, przypominają jednak, że „z łaski swoich panów“ miasta uzyskały uprawnienia sądownicze w tych sprawach i najlepiej przecież, znając ludzi u siebie, potrafią je

¹⁶¹ ASP I Nr 367, s. 477—8.

¹⁶² P. Simson, *Geschichte der Danziger Willkür*, s. 60 (par. 147).

¹⁶³ A. Kern, op. cit., s. 184, a za nim G. Aubin, op. cit., s. 97, zwraca uwagę na związek ustawodawstwa przeciwko ludziom luźnym z całością *Landespolizei*.

wykonywać¹⁶⁴. Widoczne jest, że sprzeczności między szlachtą a mieszczaństwem w kwestii siły roboczej tkwią właśnie tu, w żądaniu wygnania z miast ludzi luźnych. Miasta nie protestują przeciwko coraz dalej posuniętym ograniczeniom swobody najemnej czeladzi i surowemu ściganiu jej zbiegostwa, bo same są w tym również zainteresowane w stosunku do własnej służby. Ludzie luźni stanowią jednak dla gospodarki rolnej miast oraz ich działalności handlowej i produkcyjnej sprawę ogromnej wagi, toteż mieszczaństwo pruskie broni praw do pobytu ich w miastach.

W warunkach, gdy gospodarka rolna, a w szczególności folwarczna w Prusach odczuwa poważne trudności w zaopatrzeniu się w tanią siłę roboczą, pańszczyzna jest najłatwiejszym dla feudałów wyjściem z sytuacji. Sprawę tę chcemy tylko naszkicować. Warto na wstępie poczynić kilka uwag o strukturze gospodarki szlacheckiej.

Główną pozycję w wydatkach właściciela w państwie zakonnym w I połowie XV w., a więc w okresie, gdy folwarki oparte były jeszcze o pracę najemną, stanowiły sumy wydane na opłacenie siły roboczej. Nie dysponujemy tego rodzaju rachunkami z folwarków szlacheckich. Można jednak za przykład wziąć wykaz wydatków folwarku krzyżackiego Kuwról z roku 1447/8, który wyżej cytowaliśmy¹⁶⁵.

Wydatki na siłę roboczą wynoszą tam 2/3 całości¹⁶⁶. Oczywiście pamiętać należy, że dotyczy to tylko wydatków pieniężnych. Z rachunków tych wynika, że o ile z wydatków pieniężnych folwarku na koszty własne produkcji 1 łaszt zboża przypadają w sumie 24 szkójce, to 16 szkójców z tego stanowią wydatki na opłacenie siły roboczej¹⁶⁷.

W warunkach rosnącego zapotrzebowania na zboże tak na rynku krajowym, jak i zagranicznym szlachta dąży do uzyskania możliwie największych zysków ze swych folwarków zwiększając towarowość ich produkcji. Toteż dążeniem szlachty jest zmniejszenie kosztów najbardziej obciążających jej kieszeń, tj. opłacenia siły roboczej¹⁶⁸.

Zwrócić trzeba uwagę na koszty związane ze sferą obrotu towarowego, a wiążące się z działalnością handlową feudałów. Szlachta pruska bar-

¹⁶⁴ ASP III Nr 51, s. 89—90. W dzień rozpoczęcia sejmiku, na którym przedstawiciele miast referowali to oświadczenie (tj. 1 stycznia 1449 r.), komtur Torunia przesyła w. mistrzowi raport, w którym donosi, że w przeddzień zebrali się w Toruniu najznacniejsi mieszczaństwo, ustalając instrukcje dla przedstawicieli Torunia, m. in. polecając im oświadczyć na sejmiku, że nie chcą być zmuszani do usuwania kogośkolwiek z miasta. Raport ten znany z obszernego rejestru ogłoszonego przez M. Toepfena, ASP III Nr 50, s. 88.

¹⁶⁵ W folwarkach rycerskich wydatki pieniężne były zapewne jeszcze większe.

¹⁶⁶ Warto przytoczyć tu przykład z terenu Anglii XIV wieku: w zestawieniu strat i zysków manoru Cuxham wydatki na siłę roboczą po „czarnej śmierci“ stanowią ok. 50%, poprzednio zaś (1332—1333 r.) ok. 25%. W. Abel, *Agrarkrisen*, s. 30 (za R o g e r s e m). Por. także o tej kwestii w Czechach A. M i k a, *Feudální velkostatek v jižních Čechách (XIV—XVII stol)*, „Sborník Historický“ t. I, 1953, s. 136.

¹⁶⁷ Na podstawie pozycji rachunku o wydatkach na zżęcie zboża, obliczam ilość ziemi oddanej w folwarku pod uprawy zbożowe na 200 mórg, przyjmując przeciętną wydajność z morgi na 15 mierzyc zboża, a więc suma produkcji zbożowej folwarku: 50 łasztów. Suma wydatków pieniężnych: ok. 1231 szk. A zatem wynik 1231 : 50 = = 24,6 szk. na 1 łaszt. Oczywiście rozumowanie to i jego wynik dalekie są od ścisłości, mają tylko walor względny.

¹⁶⁸ Por. interesujące uwagi W. N. J a k o w c e w s k i e g o, *Kupieckiej kapital w feodalno-kriepostniczeskoj Rossii*, Moskwa 1953, s. 4—5.

dzo często przeznaczone na sprzedaż zboże ze swoich folwarków transportuje wprost do Gdańska (końmi lub spławem wiślanym) albo zawozi je do jakiegoś okolicznego ośrodka targowego, a więc przy sprzedaży zboża najczęściej musi też zapewnić i opłacić transport. Wszak rzecz to wcale nie jest błaha. W rachunkach krzyżackich znajdujemy notatki, że za przewóz w 1406 r. 60 łasztów żyta i 6¹/₂ łaszta pszenicy z Bratiana do Gdańska (ponad 50 km w linii prostej) zapłacono 22 grzywny i 4 szkojce¹⁶⁹, z czego wynika, że przewóz 1 łasztu zboża na tej odległości, nie tak wielkiej przecież, kosztował 8 szkojców. Są to koszty tylko transportu końmi, lądowego, do którego dochodziły także — chociaż niewielkie — koszty spławu wiślanego. Biorąc pod uwagę tylko transport lądowy do Wisły otrzymamy następujący wynik: w kosztach pieniężnych produkcji i transportu 1 łasztu zboża wydatki na siłę roboczą stanowią 50%, na narzędzia itp. 25%, a na transport 25%.

Koszty transportu, gdyby można było wziąć pod uwagę rachunki prywatne oraz uwzględnić koszty spławu wiślanego, sięgnęłyby jeszcze większej wysokości. Wysokie koszty transportu dotyczyły nie tylko handlu zbożowego, ale także handlu drzewem, który odgrywał znaczną rolę w życiu gospodarczym państwa zakonnego. Toteż w dążeniu do zwiększenia swych zysków feudałowie widzieli zapewne możliwość tego również w zmniejszeniu kosztów transportu.

Środkiem zwiększenia zysków feudała staje się więc zmiana formy wyzysku chłopą, zastosowanie pańszczyźnianej, a więc nieopłacanej lub bardzo niskopłatnej siły roboczej, przy wykorzystaniu także sprzężaju chłopskiego.

Rozwój pańszczyzny w państwie zakonnym był przedmiotem rozważań szeregu badaczy tak niemieckich (Plehn, Aubin, Wilke), jak też polskich (Górski, Małowist, Zins). Sprawą tą zatem zająć się chcą tylko na tyle, ile wymaga uzupełnienie kwestii siły roboczej w folwarkach rycerskich i zakonnych.

W początkach XV w. spotykamy niekiedy we wsiach zakonnych utrzymane dość znaczne powinności „szarwarkowe“, tj. pańszczyźniane (utrwalone w przywilejach lokacyjnych), które nie uległy zamianie na inną formę świadczeń¹⁷⁰. Stanowiły one jednak zjawisko o stosunkowo niezbyt

¹⁶⁹ MAB, s. 388. Nie można jednak traktować rachunków krzyżackich za w pełni wiarogodne, Zakon bowiem niejednokrotnie zmuszał do pobierania niższych opłat od powszechnie używanych. Taryfa opłat za przewóz zboża w Chelmnie — z miasta ku Wiśle i odwrotnie — wskazuje o wiele wyższą normę opłat (por. wyżej), ale być może, że odnosi się tylko do furmanienia wewnątrzmięjskiego, na które jest większy popyt.

¹⁷⁰ Powinności pańszczyźniane chłopów wsi Wielki Staw w komturii nieszawskiej obejmowały: 8 dni pracy przy sianokosach, 8 dni pracy w żniwa, przewóz 29 mierzyc zboża z Maryna (może: z Marczynów?) do Torunia, 8 dni pomocy przy polowaniu wraz z wożeniem sideł i wreszcie 3 dni robót różnych, kiedy będzie wezwany. H. Maercker, *Geschichte des Kreises Thorn*, Nr 36 s. 638 (1404 r.), w Dolnej Nieszawie (Nider Nessau) robocizna obejmuje 1 dzień w tygodniu pańszczyzny pieszej, kiedy się zawoła, corocznie skosić 21 mórg łąki i przewieźć na zamek nieszawski (odnosi się to do całej wsi), przy czym przy zwózce mają im zagrodnicy pomóc; dalej każdy ma rocznie zwieźć 12 mierzyc zboża, 8 dni pomagać przy podawaniu, każdy ma po 1 oven drzewa zwieźć i 1 dzień w roku *Bornholz* zwozić na zamek; tamże Nr 40, s. 642 (1409 r.). Por. też przywilej łecki z 1425 r., W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 275.

wielkich rozmiarach, przy czym odnosiły się głównie do koszenia łąk i zwózki siana. Ale już wówczas, a zwłaszcza po klęsce grunwaldzkiej, Zakon poczyną — i to na szeroką skalę — rozszerzać zasięg powinności pańszczyźnianych wśród chłopów wsi zakonnych.

Na tym tle w okresie rządów w. mistrza Pawła Rusdorfa w latach 1425—1427 dochodzi do znacznego zaostrzenia sytuacji gospodarczej i społecznej. W. mistrz rozpisuje w 1425 r. ankietę z pytaniem, jakie są przyczyny rosnącego zubożenia kraju i jakie są środki zaradcze temu. Mówi o tym biskup Jan Mergenau we wspomnianym kazaniu: „Pan nasz wielki mistrz rozkazał po całym kraju, ażeby wszyscy przedstawili swoim panom wszelką przyczynę zła, przez które ziemia pruska wpadła w takie spustoszenie“. Wielu poddanych wskazało to, że główną przyczyną ich nędzy i zniszczenia kraju w rezultacie wyniszczenia ludzi jest wprowadzony przez władzę panów nowy wynalazek podatku, uciskającego biednych, lecz panowie odpowiadają: „Nie macie innej przyczyny? To niczym jest“ i darli pisma na których im to przedstawiono¹⁷¹.

Nie posądzamy biskupa chełmińskiego o szczególną miłość do uciskanych chłopów, ale czy to ambicja osobista, czy też obrona swoich własnych źródeł dochodów — dziesięciny, którą nadmierny wyzysk chłopów przez Zakon mógł stawiać pod znakiem zapytania — czy wreszcie tylko zapal oratorski spowodowały te słowa prawdy.

Obok ucisku podatkowego, który biskup wysuwa na pierwszy plan, gdyż sam był niezadowolony z polityki podatkowej Zakonu, inna „nowość“ była dla chłopów jeszcze cięższa. Dowiadujemy się o niej z tzw. Amsartikeln Pawła Rusdorfa, powstałych w końcu 1427 r. Zakazują one obciążania chłopów „niezwykłym“ szarwarkiem, a mianowicie wywożeniem gnoju, oraniem i tego rodzaju robotami, zabraniają rządcom budowania swoich dworów przy pomocy pracy chłopskiej czy też wykorzystywania zaprzęgów chłopskich przy budowie, nakazują wreszcie, aby rządcą, prowadzący gospodarkę leśną lub rybną, nie wykorzystywał zaprzęgów chłopskich do furmanienia, lecz najmował furi za pieniądze¹⁷². Znamienne, że ten wzrost „niezwykłej“ pańszczyzny obejmuje właśnie prace rolne wymagające dotąd płatnej czeladzi (a za pracę przy wywożeniu gnoju od wozu musiał Zakon płacić dziennie 10 szylingów!¹⁷³), oraz transport konny, wymagający dużych kosztów. Memorial Kartuza szczególnie silnie podkreśla ucisk chłopów przez urzędników zakonnych, prowadzących operacje handlowe i zmuszających ich nie tylko do wyrębu drzewa, ale i do zwożenia różnych rodzajów drzewa do miasta¹⁷⁴.

¹⁷¹ O. Günther, *Eine Predigt*, s. 110: *Dominus noster magister generalis mandavit per totam provinciam, quod omnis causa defectus, quo quo terra Prusie sic transiret in desolacionem, ab omnibus coram dominis suis deberet produci. Hoc a multis villanis est productum, quod principalis causa eorum paupertatis et provincie desolacionis secundum humanam desolacionem est nova adinvenio exactionis pauperes opprimenda a dominorum potestate facta; sed domini responderunt: „Non habetis aliam causam? hoc nihil est“ et quedam in scriptis eis presentata dilaniaverunt* (następują dalej cytaty z Pisma Świętego).

¹⁷² ASP I Nr 382, s. 499, par. 18, 17, 16.

¹⁷³ L. Weber, op. cit., s. 172 (w księgach gospodarczych konwentu malborskiego i skarbnika Zakonu).

¹⁷⁴ SRP IV s. 459. Sprawa zwózki drzewa i spławu drzewa na sprzedaż była też jednym z punktów zapalnych powstania chłopów warmińskich w latach 1440—1442. ASP II Nr 227, s. 349.

W latach następnych pojawiają się w dalszym ciągu skargi na wzrost ciężarów pańszczyźnianych, którymi obarczają Krzyżacy nawet grupę „wolnych”¹⁷⁵. *Orsachen des Bundes*, dokumenty określające genezę Związku Pruskiego, obok ucisku sądowego jakim obarcza się chłopów, wskazują także, że „chłopi we wsiach obciążani są nowymi niezwykle szarwarkami, a to co dawniej wykonywali parobcy pańscy, trzymani na potrzeby domów [krzyżackich] teraz powszechnie biedny chłop musi robić wbrew swojemu przywilejowi i dawnym zwyczajom, a do tego muszą dawać swój czynsz z włók, przez co wieś jest spustoszona i wyniszczona, a my wszyscy wraz z tymi zejdziemy na nic, jako że miasta bez rolnika nie mogą się utrzymać”¹⁷⁶. Wydaje się, że można uznać w tym wypadku *Orsachen* za źródła wiarogodne i wnioskować, że wzrost powinności pańszczyźnianych we wsiach zakonnych oznaczał nie zamianę czynszu na roboczną, lecz obłożenie chłopów nowymi powinnościami, przy czym dotyczy to również chłopów osadzonych na prawie niemieckim.

Brak nam wiadomości, czy następuje rozszerzenie się pańszczyzny także w dobrach szlacheckich w I połowie XV w. W 1444 r. spotykamy znamienny apel, który wskazując na to, że cały kraj jest spustoszony, a tam gdzie dawniej wsie były, teraz są lasy i puszcze, nawołuje do tego, żeby „każdy, kto ma pod sobą ziemię i ludzi, był dla ludzi łaskawy i nie był zbyt surowy w sądownictwie, szarwarku i innych niewygodnych ciężarach” po to, aby ludzie na powrót osiedli na wsi¹⁷⁷. Apel ten odnosi się więc także do rycerstwa. Wydaje się jednak, że przed wojną 13-letnią pańszczyzna w folwarkach szlacheckich nie odgrywała dużej roli¹⁷⁸.

Stajemy tu przed interesującym, lecz niezbadanym dotąd problemem. Folwark rycerski odczuwał znacznie większe trudności w uzyskaniu tańszej siły roboczej¹⁷⁹, a w niektórych wypadkach brakło mu wprost rąk roboczych, mimo to nie używa w poważniejszej mierze pracy pańszczyźnianej, jak to czynią Krzyżacy. Natomiast niemal zaraz po akcie inkorporacyjnym, po zrzuceniu władzy krzyżackiej, spotykamy się na obszarach państwa zakonnego z pewnymi próbami zwiększenia ucisku chłopów przez szlachtę i to do tego stopnia, że wywołuje to interwencję Gdańska¹⁸⁰. Spotykamy się z faktami zaburzeń chłopskich, przejawów oporu

¹⁷⁵ ASP I Nr 487, s. 629 (1434 r.); II Nr 243, s. 361 (1444 r.).

¹⁷⁶ ASP IV Nr 23, s. 40: *Dergeleich sie die gebawer in den dorfern mit nuwen ungewonlichen scharwergken besweren, wen in vorgezeiten unser herrn karwenzknechte, die zu irer hewser notdorfft halden gefurt gehalden haben, das nu gemeinlich der arme gebawer thun muss wider sein privilegium unnd alde gewonheit, dorczu her fulkomlich seinen zins von den huben geben muss, dovon die lande verwusten unnd verterben unnd wir die domete ouch zu nichte werden, wen die stete ane den landman nicht wol sich enthalden mogen.*

¹⁷⁷ ASP II Nr 397, s. 636: *eyn iczlicher der do lant und lewte under im hoth, das er den sheynen gnedig und nicht zu strange sey an perichte, scharwerg und ander unbegweme bedrenglichkeit.* Są to propozycje do nowego statutu krajowego przedstawione w 1444 r. przez jeden z okręgów, nie wiadomo jaki.

¹⁷⁸ Por. G. Aubin, op. cit., s. 81 nn; E. Wilke, op. cit., s. 74 nn.

¹⁷⁹ O trudnościach jakie odczuwa niekiedy rycerstwo przy opłacaniu najmniejszej siły roboczej świadczy np. pożyczka udzielona przez skarbnika Zakonu Gabrielowi Ruszczynowi w wysokości 4 grzywny na zakończenie żniw, MTB, s. 358₁₀₋₁₁ (29 lipca).

¹⁸⁰ ASP IV Nr 209, s. 331 n.; Nr 221, s. 342 n. Podobnie wypowiada się zjazd w Piotrkowie w 1466 r.; por. M. Małowist, *Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.*, „Przegląd Historyczny” t. XLV, nr 2—3, 1954, s. 175.

chłopskiego wobec wzrostu ucisku feudalnego. Słyszymy np. o wsi chełmińskiej Wilkowo, w której w 1454 r. wybuchają zaburzenia chłopskie przeciwko jej panu i chłopci masowo zbiegają ze wsi, tak że wieś pustoszeje¹⁸¹. Wydaje się więc, że do wprowadzenia pańszczyzny wbrew „przywilejom chłopskim“ trzeba było mieć ową *potestas dominorum*, trzeba było przechwycić w swe ręce aparat państwowy.

Chłopi zaś łączyli może z wojną przeciwko Zakonowi nadzieje, że znieśnie ona ciężary nałożone na nich przez Krzyżaków, za dobrą monetę wzięli pewną demagogię społeczną Związku Pruskiego, tak widoczną w jego dokumentach, i dlatego opór w nich budziło przywracanie przez szlachtę dawnych ciężarów krzyżackich. Kwestia ta zasługuje na szczegółowe zbadanie.

W ślad za pańszczyzną, jako warunek jej utrzymania i dalszego rozwoju występuje poddaństwo chłopów¹⁸². W pierwszej połowie XV w. występują jednak dopiero początki tego procesu. Utrzymuje się zasada, że chłop, który rozszedł się ze swoim panem po uregulowaniu należności, przekazaniu gospodarstwa w inne ręce, na co musi posiadać zaświadczenie, nie może iść gdzie chce¹⁸³. Oczywiście jest, że daje to możliwość zastosowania różnych manewrów, pozwalających na niewydanie chłopu takiego zaświadczenia pod pretekstem nieuregulowania jakiegoś długu lub nie zapewnienia odpowiedniego zastępcy¹⁸⁴. Jednakże w 1440 r. nawet zachowanie tej zasady budzi zastrzeżenia, „bowiem doprowadziłoby to do opustoszenia wsi“¹⁸⁵. Zbiegostwo chłopów jako forma oporu chłopskiego wobec ucisku feudalnego szerzy się coraz bardziej, kierując się głównie ku miastom, ale także i ku innym wsiom, czy wreszcie poza kraj, przy czym próbuje się obciążyć odpowiedzialnością za zbiegostwo sołtysa, następnie pana, który przyjął zbiegłego chłopca¹⁸⁶. Znamienna jest, że wzmianka w traktacie brzeskim w sprawie zbiegłych chłopów podkreśla, że mają oni powrócić wraz z inwentarzem, a więc chodzi tak o siłę roboczą chłopca, jak i jego inwentarz¹⁸⁷.

Oczywiście miasta były zaniepokojone wprowadzaniem pańszczyzny i rozwojem poddaństwa. Cytowane wyżej oświadczenie z Orsachen stwierdza to wyraźnie. Dla kupca wygodniej jest w istocie rzeczy kupować towary od większej ilości drobnych producentów, bo pozwala to kształtować niższe ceny zakupu. Miasta były więc zainteresowane w towarowości zboża chłopskiego, obłożenie zaś chłopów powinnościami pańszczyznianymi-

¹⁸¹ K. Riel, *Die Siedlungstätigkeit des D. O.*, s. 231 nn.

¹⁸² O rozwoju poddaństwa zob. A. Kern, op. cit., s. 152 nn.; H. Plehn, *Zur Geschichte der Agrarverfassung*, s. 431 nn.; G. Aubin, op. cit., s. 88 nn.; oraz H. Zins, op. cit., s. 40 nn. Por. także interesującą dyskusję o folwarku i wtórnym poddaństwie w „Kwartalniku Historycznym“ i „Przeglądzie Historycznym“.

¹⁸³ ASP I Nr 155; Nr 363; Nr 487; II Nr 152; Nr 166; Nr 388; Nr 397; Nr 410.

¹⁸⁴ W 1445 r. daje się chłopu możliwość apelacji, jeśli pan nie będzie chciał wydać takiego zaświadczenia, ASP II Nr 410 s. 666, ale memoriał Henryka Plöne (Kartuz) dobitnie ukazuje jak znikome były możliwości apelacji, SRP IV, s. 459.

¹⁸⁵ ASP II Nr 152, s. 222; Nr 166, s. 237.

¹⁸⁶ G. Aubin, op. cit., s. 90 nn.; H. i G. Mortensen, *Die Besiedlung des nordöstlichen Ostpreussens bis zum Beginn des 17 Jh.*, Leipzig 1937, s. 150 nn; por. także ASP I Nr 334, s. 422, komtur dzierzgoński, donosi w. mistrzowi, że jakiś chłop ze wsi Kończewice zbiegł na Żuławy z czterema końmi (do Dąbrowy) i mimo wezwań nie chce wrócić; komtur zapytuje co ma dalej robić.

¹⁸⁷ Por. G. Aubin, op. cit., s. 91.

mi w znacznym stopniu towarowość tę ograniczało. Nie można bowiem handlu zbożowego Prus sprowadzić wyłącznie do dopływu zboża z Polski. Nadto zaopatrzenie miast w żywność opierało się wyłącznie na zbożu krajowym. Tym można tłumaczyć wystąpienie w 1454 r. Gdańska przeciwko zwiększeniu ucisku chłopów¹⁸⁸. Z drugiej strony pamiętać jednak trzeba, że we własnych swoich dobrach miasta wprowadzają, gdzie tylko mogą, pańszczyznę jako obciążenie chłopów, a ponadto starają się przystosować do warunków gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

W sprawie tendencji przywiązania chłopów do ziemi, miasta pruskie wypowiadają się na zjeździe miejskim w 1435 r. w Toruniu za zachowaniem zasady, że chłop karczmarz lub zagrodnik, który opuszcza swojego pana, powinien uprzednio zapłacić czynsz i zostawić gospodarstwo w takim stanie, w jakim je otrzymał i wówczas może być wolny¹⁸⁹.

Należy wziąć także pod uwagę, że kwestia chłopska występuje w okresie feudalizmu stale jako groźba tak w stosunku do szlachty, jak i patrycjatu miejskiego. Na zaniepokojenie sytuacją w kraju w latach 1425—7 ze strony czynników rządzących wpływa obawa przed możliwością rozszerzenia się fermentu społecznego (może husytyzmu?) w państwie zakonnym. Powstanie chłopów warmińskich było sygnałem alarmowym. Kiedy przedstawiciel mieszczaństwa, Tieleman Herike doradzał kapitule fromborskiej, aby zrezygnowała ze ściągnięcia kary nałożonej na zbuntowanych chłopów, wysuwał argument, że „pobranie kary może doprowadzić do wielkiej wojny chłopskiej“¹⁹⁰.

Stwierdzamy zatem, że pojawienie się kwestii siły roboczej w życiu gospodarczym państwa zakonnego było następstwem jakościowych przemian zachodzących w rozwoju społeczno-gospodarczym XV w. Postępujący proces utowarowienia gospodarki i wzrost jej chłonności na siłę roboczą szedł w parze z dążeniem feudalów do jak najpełniejszego wykorzystania kształtującej się koniunktury dla zwiększenia zysków i rekompensowania spadających rent. Problem siły roboczej stawia więc dylemat: wolny najem czy pańszczyzna.

¹⁸⁸ Por. przyp. 180.

¹⁸⁹ ASP I Nr 544, s. 701: *Item welch gebaumer, kretczemer adir gertener synen hern enczewt der sal em czyvor seynen czins geben und sein erbe loszen, also her is von em entfangen hot, und sal domite frey sein, usgenommen die mit herschilde obirczogen werden.*

¹⁹⁰ ASP II Nr 253, s. 379: *wenne nemunge sutther busse villichte muchte sachen grossen kreyg der gebuwere.*

ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

Издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

XLVIII — № 2/1957

Резюме

Бронислав Геремек

К ВОПРОСУ О РАБОЧЕЙ СИЛЕ В ПРУССИИ В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XV В.

В экономической проблематике позднего феодализма одним из важнейших вопросов является состояние и положение наемной рабочей силы. Преимущественно этот вопрос рассматривается с биологической точки зрения. Автор пытается доказать связь вопроса рабочей силы со всей совокупностью социально-экономических перемен. Одновременно с развитием товарного рынка — формируются зачатки рынка рабочей силы.

I. Рисуя роль наемной рабочей силы в орденой экономике, автор констатирует, что требовала она большого числа рабочих рук. Для удовлетворения этого затребования, Орден пользуется барщиной, но в сельско-хозяйственных работах главным значением пользуются пламенная челядь и сезонные наемники. В частных поместьях барщина имеет совсем ничтожное значение. В сельско-хозяйственной экономике рассматриваются автором следующие отдельные категории рабочей силы: 1) группа крестьян недостаточно наделенных землей, принуждена искать добавочных источников заработка. Она располагает ограниченной возможностью свободного найма, так как она принуждена работать на фольварке; 2) фольварочная челядь — в ее состав входят надсмотрщики, люди занятые скотоводством и земледелием. Челядь эта нанимается на один год. Кроме платы она получает инвентар и одежду. 3) Сезонные работники — они были необходимы в период главнейших сезонных сельскохозяйственных работ в поле, но встречаем их также при ежедневных хозяйственных занятиях. Набирались они среди местного населения а также среди рабочих сил иммигрирующих в пределы Орденого государства из Польши. Все эти категории рабочей силы мы находим не только в фольварках но также в более замкнутых крестьянских хозяйствах.

II. В виду растущей потребности рабочей силы мы встречаем в Пруссии с начала XV ст. тарифы максимальной платы. Автор сравнивает платы жнецов (по моргам) (таб. III) и годовой платы в деньгах фольварочной челяди (таб. II)

по тарифам платы. Эти данные нельзя рассматривать как свидетельство действительного условия платы, а только как проявление стремлений господствующего класса. Сравнение движений заработной платы (по тарифу), выраженных в килограммах ржи, с движением цен зернового хлеба (график I), а также с измененным содержанием серебра в прусской гривне (график II) показывает, что тарифы плат стремятся повязать заработки значительно заниженные по отношению к их реальной стоимости. Следует помнить, что прусское дворянство в своих требованиях не сравнивает уровня заработка с движением цен, но замечает постоянно растущее повышение неоспоримого уровня платы, который рядом с падением феодальной ренты сокращает ее доходы. Эта тенденция тариф платы в условиях крупной потребности в рабочей силе реализоваться не могла. Даже в орденских фольварках располагающих разными способами нажима было необходимо считаться с требованиями челяди, в особенности поденщиков. Недохватки рабочей силы в Пруссии нельзя объяснять естественным демографическим убытком, так как эпидемии в этой стране не приобрели более широких размеров. Встречаемые в исторических источниках указания (конкуренция между владельцами фольварков, нежелание работать) не выясняет вопроса. Недохватка рабочей силы объясняется в первую очередь простым затребования на рабочую силу так фольварков как и более замкнутых крестьянских хозяйств.

III. Споры по вопросу рабочей силы часто получают характер столкновений фольварков с мещанами. Это вытекает из проявляющегося в I половине XV ст. отплыва населения из деревень в город. Рассматривая отрасли экономической деятельности, в которых прилив сельского населения мог возмещать отплыв, автор констатирует, что городская экономика Пруссии создавала потребность в рабочей силе прежде всего в области обихода и потребления (домашняя и хозяйская прислуга, отрасли связанные с торговлей). Ремесло также требовало некоторого приплыва рабочей силы. Однако кажется, что оно стесненное узлами цеховой организации имело меньше атракционной силы, чем другие отрасли.

IV. Среди наемной рабочей силы особенное значение имеет категория гулящих людей. Стараясь выяснить почему эта категория не бралась за постоянный труд, автор указывает, что поденный наем летом в деревне, а зимой в городе, доставлял ей лучшие условия существования чем постоянный труд. Вопрос гулящих людей представлял опасность для господствующих классов, так как они составляли брешь в феодальных общественных отношениях.

V. Рассматривая усилия, имеющие целью разрешить вопрос рабочей силы, автор занимается законодательством по делу найма челяди, борьбы с бродяжничеством и барщину. Основным стремлением законодательства по вопросу челяди являются попытки введения принудительной службы и борьба с побегими со службы. Для успешности этих стремлений необходима была решительная борьба с гулящими людьми и с бродяжничеством. Дворянство требует принуждения этих людей к труду под страхом тюремного заключения и принудительных работ. В требованиях, чтобы они все были выселены из городов, мы встречаемся с некоторым сопротивлением мещан, для которых гулящие люди очень полезны. Проблема рабочей силы ставит дилемму: вольный наем или барщина. В стремлении полнейшего использования возникающей экономической конъюнктуры, для увеличения своих барышей и в особенности для возмещения сниженной ренты этот последний способ решения вопроса являлся особенно соблазнительным.

Но дилемму эту разрешил только последующий период.

REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'histoire à Varsovie

XLVIII — No 2/1957

R é s u m é s

Bronisław Geremek

LE PROBLÈME DE LA MAIN D'OEUVRE EN PRUSSE DANS LA PREMIÈRE MOITIÉ DU XV SIÈCLE

Parmi les problèmes économiques les plus discutés de la fin du moyen - âge, la question de la main d'oeuvre se trouve au premier plan. Pour la plupart on la traite du point de vue biologique. L'auteur s'oppose à cette tendance en s'efforçant de démontrer comment ce problème est lié à l'ensemble de l'évolution économique et sociale. Avec le développement du marché commercial les formes primitives d'un marché du travail commencèrent à se constituer.

I. En présentant le rôle de la main d'oeuvre embauchée dans l'économie de l'Ordre Teutonique, l'auteur constate que celle-ci exigeait un grand nombre de bras. Afin de satisfaire à cette nécessité l'Ordre se servait de la corvée; pour les travaux des champs cependant c'étaient les travailleurs à gages qui occupaient la première place, avec les hommes de ferme salariés. Dans les propriétés privées la corvée était d'une importance minime. Les différentes catégories de la main d'oeuvre agricole dont s'occupe l'auteur sont les suivantes: 1. les closiers — groupe de petits propriétaires insuffisamment investis de terre, ce qui les obligeait à chercher un gain supplémentaire, mais dont la possibilité de s'engager librement était très limitée puisqu'ils étaient contraints à la corvée. 2. Le personnel de la ferme qui incluait les surveillants, les travailleurs champêtres, les garçons de ferme s'occupant du bétail; ces travailleurs s'engageaient à l'année et recevaient outre le salaire la nourriture et l'habillement. 3. Les ouvriers de saison — ils étaient indispensables à l'époque des principaux travaux agricoles, mais nous les voyons aussi s'employer aux occupations journalières de l'exploitation; ils se recrutaient dans la population locale mais également parmi les immigrants de Pologne. Toutes ces catégories de main d'oeuvre apparaissent non seulement dans les exploitations seigneuriales (administrées directement par le propriétaire), mais de même dans les exploitations des paysans aisés.

II. A l'époque où le besoin de la main d'oeuvre augmentait, on rencontrait

en Prusse dès le commencement du XV siècle des tarifs maxima des salaires. L'auteur présente deux tables des salaires, l'une pour les moissonneurs (table II), l'autre pour les salaires annuels du personnel de ferme (table III). Ces données ne peuvent être considérées comme le témoignage du niveau réel des salaires, mais uniquement comme l'expression de la tendance de la classe dirigeante. La comparaison du mouvement des salaires (d'après le tarif) exprimés en kilogrammes de seigle avec le mouvement des prix du blé (diagramme I) et avec les changements de valeur du marc prussien (en argent) (diagramme II) démontre que les tarifs tendent à imposer des salaires dont la valeur réelle est très amoindrie. Il s'agit ici de ne pas oublier que la noblesse de Prusse ne comparait pas dans ses exigences le niveau des salaires avec le mouvement des prix et qu'elle ne distinguait que l'augmentation toujours plus marquée du niveau absolu des gains, augmentation qui réduisait sensiblement ses revenus. Cependant cette tendance des tarifs ne pouvait se réaliser dans les conditions d'une demande croissante sur le marché du travail. Même dans les exploitations agricoles de l'Ordre, qui avait les moyens d'exercer une pression sur les travailleurs, on était forcé de céder devant les exigences du personnel stable et surtout des journaliers. Le défaut de main d'oeuvre en Prusse ne peut pas être expliqué par une carence démographique, puisque les grandes épidémies ne prirent pas dans ce pays de proportions importantes. Les arguments qu'on trouve cités dans les sources historiques, comme la concurrence entre les employeurs, le dégoût du travail n'expliquent pas non plus le problème. L'insuffisance de main d'oeuvre provient surtout de l'absorption croissante de bras pour le travail tant par les fermes que par les exploitations de paysans aisés.

III. Les débats au sujet de la main d'oeuvre prenaient souvent le caractère d'un conflit entre la noblesse et la bourgeoisie. Cela résultait du reflux de la population des campagnes vers les villes, reflux qui se manifestait au cours de la première moitié du XV siècle. Envisageant les différents domaines de l'activité économique dans lesquels l'afflux de la population campagnarde pouvait trouver une compensation, l'auteur constate que l'économie urbaine de la Prusse créait la demande de bras surtout pour le service privé et le commerce. Les métiers exigeaient également un certain afflux de main d'oeuvre: il semble cependant que, entravés comme ils l'étaient par l'organisation des arts, ils avaient une force d'attraction moindre que les autres domaines de l'économie.

IV. Parmi les travailleurs embauchés la catégorie des gens sans emploi permanent avait une position spéciale. L'auteur, voulant expliquer pourquoi ce groupe n'entreprenait pas de travail stable démontre que le travail à la journée à la campagne en été, en ville en hiver assurait des conditions d'existence plus favorables que le travail stable. Le problème de ces travailleurs non stabilisés était dangereux pour les classes dirigeantes puisqu'ils représentaient une infraction au système féodal.

V. Traitant des initiatives entreprises dans le but de résoudre la question de la main d'oeuvre, l'auteur traite de la législation touchant l'embauchage du personnel des fermes, de la lutte contre le vagabondage, enfin de la corvée. La tendance fondamentale de la législation par rapport au personnel des fermes était d'établir l'obligation du travail et d'empêcher l'évasion des travailleurs. Dans ce but il était indispensable d'entreprendre la lutte contre les travailleurs libres et contre le vagabondage. La noblesse réclamait qu'on les obligeât à travailler sous peine de prison et de travail forcé. Cependant, lorsqu'elle exigeait l'expulsion des villes de tous ces travailleurs non stabilisés, elle se heurtait à l'opposition des bourgeois qui avaient besoin d'eux. Le problème de la main d'oeuvre posait ce dilemme:

l'embauchage libre ou la corvée. Cette dernière issue était particulièrement tentante au moment où il s'agissait de profiter pleinement de la conjoncture économique qui s'offrait, pour augmenter les profits et compenser la baisse de la valeur des rentes.

H e n r y k W e r e s z y c k i

LES RELATIONS DE L'HÔTEL LAMBERT AVEC HERCEN ET BAKOUNINE À LA VEILLE DE L'INSURRECTION DE JANVIER (1863)

Les relations qui unissaient la fraction démocratique des émigrés polonais avec Hercen sont assez bien connues. Par contre on ne savait jusqu'ici que bien peu au sujet des contacts qu'avait avec lui la partie aristocratique de cette émigration. Les archives Czartoryski fournissent des matériaux éclairant cette question d'une lumière nouvelle. Depuis 1861 et jusqu'à la fin de l'insurrection de Janvier, les dirigeants du groupe aristocratique (Hôtel Lambert) entretenaient des contacts avec le rédacteur du „Kolokol“, se rendant compte de l'immense influence de ce journal, non seulement en Russie, mais en général en Europe. L'occasion immédiate pour une prise de contact avec la rédaction du „Kolokol“ s'offrit aux hommes politiques de l'Hôtel Lambert lorsque Hercen se mit à publier des articles sur la Pologne, où le mouvement de libération nationale commençait à se manifester avec violence.

C'est alors que l'on adressa au rédacteur des remerciements au nom du prince Czartoryski, s'efforçant à la même occasion d'établir un mode de collaboration qui servirait à faciliter réciproquement la propagande. De la part de Hercen comme de celle de l'Hôtel Lambert il y avait à ce sujet des résistances idéologiques très compréhensibles. Cependant, lorsque la situation en Pologne approchait de sa crise et surtout lorsque Bakounine, faisant son apparition en Angleterre donna une fraîche impulsion à l'activité de l'émigration russe, il s'ensuivit un certain rapprochement entre la rédaction du „Kolokol“ et l'Hôtel Lambert qui facilita à Hercen le colportage de ses publications et ouvrit une voie pour la publication dans la presse française d'articles par lui inspirés concernant les affaires russes. Pourtant on ne réussit pas à persuader Hercen d'admettre dans son périodique des énonciations inspirées par l'Hôtel Lambert.

Des services réciproques de ce genre, dans des limites très étroites comme on le voit, continuèrent à être échangés jusqu'à la catastrophe finale de l'insurrection. Pourtant ce qui demeure le plus intéressant dans ces relations, ce n'est pas le résultat pratique de la collaboration entre ces deux milieux de l'émigration si éloignés l'un de l'autre sous le rapport social; ce sont les réflexions des hommes qui, du côté polonais, prirent part à cette activité et donnèrent libre cours à leurs impressions dans leur correspondance interne, donc tout à fait sincère. Elle jette beaucoup de lumière sur l'attitude des hommes politiquement actifs de l'aristocratie envers les questions sociales en général et envers le mouvement révolutionnaire russe en particulier. La haine de ce mouvement est chose naturelle dans ce cas, mais on voit se dessiner des différences très intéressantes quant à la tactique dont les différentes personnes voulaient se servir vis à vis de ce mouvement. Le groupe le plus réactionnaire, influencé par les Jésuites, ne voulait aucune collaboration, même purement technique, avec les révolutionnaires russes.

Par contre, les hommes penchant vers le libéralisme, liés aux milieux de la haute bourgeoisie occidentale, se rendaient compte de la puissance de ce mouvement et